



# KURIER STAROSĄDECKI

STARY SĄCZ • NR 139/140 • III/IV 2004 • ISSN 1508-9290 CENA 2,00 ZŁ /W TYM VAT 7%/



Fot. Ryszard Kumor, na zdjęciu uroczystość  
odsłonięcia tablicy na frontonie domu,  
w którym urodził się wybitny starosądeczanin  
ks. prof. Józef Tischner, 16.03. 2004

WIELKANOC A.D. 2004



A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata. (Mt. 28-20)

W Święto Zmartwychwstania najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i radości w wielkiej obfitości - Burmistrz Marian Cycoń

## W I E Ś C I Z M A G I S T R A T U

■ Rada Miejska w dn. 4 marca br. odwołała **Wiesława Śledzia** z funkcji przewodniczącego Rady i powołała na tą funkcję **Jerzego Górkę**. Wniosek o odwołanie złożyła grupa radnych Gminnego Porozumienia Wyborczego. Obydwa głosowania tajne zakończyły się wynikami: 12 głosów "za" i 8 głosów "przeciw", jeden radny był nieobecny. J. Górka jest radnym już trzeciej kadencji, poprzednio pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Budżetu i Rozwoju Miasta, w pierwszej kadencji był wiceprzewodniczącym Rady.

■ WODA, ŚCIEKI. Rada Miejska zatwierdziła w dn. 22 marca br. nowe taryfy za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków (będą obowiązywać przez 1 rok) oraz dopłaty z budżetu do tych taryf. Cena 1 m<sup>3</sup> wody dla zbiorowego zaopatrzenia z wodociągu GABOŃ wynosi 1,20 zł + 7% VAT plus miesięczna opłata abonamentowa 2,22 zł + 7% VAT; GOŁKOWICE - 1,20 zł + 7% VAT plus opłata 2,2 zł + 7% VAT; MOSTKI - 1,38 zł + 7% VAT plus opłata 2,2 zł + 7% VAT; ŁAZY BIEGONICKIE - 2,46 zł + 7% VAT plus opłata 2,2 + 7% VAT; MOSZCZENICA - 2,65 zł + 7% VAT plus opłata 2,2 + 7% VAT. Cena za 1 m<sup>3</sup> ścieków odprowadzanych na gminną oczyszczalnię „WIELKI WYGON” wynosi 2,65 zł + 7% VAT, cena za 1 m<sup>3</sup> ścieków odprowadzanych przez Spółkę „Sądeckie Wodociągi” wynosi 2,65 zł + 7% VAT (cena jest pomniejszona o dopłatę z budżetu gminy Stary Sącz - 1,00 zł do 1 m<sup>3</sup>).

■ STAŻYŚCI. Powiatowy Urząd Pracy w Nowym Sączu pozytywnie rozpatrzył wniosek UMiG o zorganizowanie stażu dla absolwentów szkół ponadpodstawowych i wyższych. Do odbycia stażu skierowano 12 osób (19 lutego 2 osoby - do GCI, 23 lutego 10 osób - do UMiG), ich wynagrodzenia - stypendia wypłacane są w PUP.

■ SZKOŁY. Na wniosek Burmistrza MiG Rada Miejska podjęła uchwały intencyjne o połączeniu szkoły podstawowej i gimnazjum w Barcicach w „zespół szkół”, szkoły podstawowej i gimnazjum w Przysietnicy w „zespół szkół” oraz likwidacji szkoły w Gaboniu-Opalana, z dn. 1 września br.

■ STRATEGIA. Rada Miejska w dn. 23 lutego br. wyznaczyła radnych Czesława Bastę, Mariana Lisa i Zygmunta Webera na członków działającej przy Burmistrzu komisji ds. monitorowania realizacji Strategii Rozwoju Miasta i Gminy.

■ INWESTYCJE. Wojewoda Małopolski po rozpatrzeniu wniosku Burmistrza zatwierdził projekt budowlany i udzielił pozwolenia na budowę dla UMiG inwestycji p.n. "Wymiana i przebudowa nawierzchni dróg i chodników, budowę sieci zewnętrznych: oświetlenia zewnętrznego, wodociągów, linii kablowej n.n., kanalizacji sanitarnej i deszczowej..." na działkach w obrębie Starego Sącza, położonych przy ul. Rynku, ul. Jana Pawła II i ul. Batorego - w pasie drogowym drogi wojewódzkiej nr 969. Inwestycja jest częścią zadania p.n. "Przebudowa średniowiecznego rynku w Starym Sączu i jego otoczenia...". Natomiast Starosta Nowosądecki zatwierdził projekt budowlany i udzielił pozwolenia na budowę dla Burmistrza MiG Stary Sącz inwestycji p.n. "Przebudowa średniowiecznego rynku w Starym Sączu i jego otoczenia z odtworzeniem historycznych nawierzchni na ul. Rynek, Daszyńskiego, Kazimierza Wielkiego, Placu Targowego, Placu Przykościelnego (Mickiewicza), Pl. Św. Kingi oraz przebudowa istniejącej infrastruktury; oświetlenia zewnętrznego, kanalizacji deszczowej, kanalizacji sanitarnej, sieci wodnej, gazowej, teletechnicznej, energetycznej n.n., kamer telewizyjnych i nagłośnienia..."

■ DROGI. Do końca kwietnia potrważą roboty budowlane o wartości 145 tys. zł na drodze krajowej w Barcicach. Remontowany jest mostek - przepust pod jezdnią.

Z treściami uchwał, planów itd. można zapoznać się w Urzędzie Miasta i Gminy Stary Sącz, ul. Batorego 23. (red)

### Wizyta w Dunakeszi

W dniach 17-18 marca br. z-ca Burmistrza Miasta i Gminy Stary Sącz Jacek Lelek oraz Wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Starym Sączu Ewa Zielińska przebywali w mieście Dunakeszi na Węgrzech.

Miasto Dunakeszi (czyt. Dunakesi) liczy 30 tysięcy mieszkańców i leży w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy Węgier Budapesztu, nad rzeką Dunaj. Prawa miejskie otrzymało zaledwie 27 lat temu, lecz pierwsze wzmianki o tej osadzie pochodzą z roku 1255. Jest prężnym ośrodkiem przemysłowym - zlokalizowane są tutaj między innymi duże zakłady naprawcze taboru kolejowego oraz fabryka słodczy. Dunakeszi słynie z leżących na jego terenie torów wyścigów konnych. Ze względu na atrakcyjne położenie jest miejscem, w którym chętnie osiedlają się mieszkańcy stolicy Węgier, szukający azylu od gwaru i huku metropolii.

Kontakt pomiędzy władzami samorządowymi Dunakeszi oraz Starego Sącza zrodził się z inspiracji Jerzego Kochanowskiego, długoletniego pracownika Ambasady Polskiej w Budapeszcie, a obecnie radnego Rady Miejskiej Dunakeszi i bardzo aktywnego członka organizacji polonijnych na Węgrzech. Z jego inicjatywy we wrześniu ubiegłego roku grupa radnych naddunajskiego miasteczka odwiedziła nasz kraj, w tym również Sądecczyznę. Doszło wówczas po raz pierwszy do nieoficjalnego spotkania przedstawicieli samorządów, którzy zasygnalizowali obopólnie chęć współpracy między miastami. Podczas ostatniej wizyty przedstawiciele Starego Sącza spotkali się z Gezą Kecskemethy, burmistrzem Dunakeszi, László Zoltanem, jego zastępcą oraz przedstawicielami Rady Miejskiej. Mieli również okazję zwiedzić miejscową izbę prezentującą historię miasta a także przyglądnąć się pracy miejscowego ośrodka kultury oraz gimnazjum. Właśnie współpraca między młodzieżą naszej gminy oraz Dunakeszi będzie pierwszym etapem naszych kontaktów. Czynione są starania o pozyskanie dofinansowania z Unii Europejskiej na wymianę młodzieży gimnazjalnej jeszcze podczas tegorocznych wakacji.

Delegacja w imieniu burmistrza Mariana Cyconia zaprosiła delegację władz Dunakeszi oraz węgierskich przedsiębiorców do odwiedzenia Starego Sącza w dniach 25-26 kwietnia br. Będzie wówczas okazją do spotkania środowisk przedsiębiorców Sądecczyzny, gdyż rozwój kontaktów gospodarczych, obok kontaktów kulturalnych, stawiają sobie za główny cel burmistrzowie obydwu miast. (JJ)

# Budżet otwarty

## WYWIAD Z BURMISTRZEM MARIANEM CYCONIEM

Na plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej Starego Sącza 22 marca br. podjęta została uchwała budżetowa. Przedłożony przez burmistrza M. Cyconia budżet Gminy na 2004 rok przyjęto 12 głosami „za”, 7 radnych było przeciw, 1 wstrzymał się od głosu, 1 był nieobecny. Głosowanie poprzedziła dramatyczna wymiana zdań z burmistrzem i krytyka budżetu przez radnych Starosądeckiego Ruchu Samorządowego. Dochody budżetu zostały ustalone w wysokości 26,6 mln zł (w tym dochody własne 8,3 mln zł), natomiast wydatki w wysokości 30,5 mln zł. Różnica między dochodami i wydatkami stanowi deficyt budżetu 3,9 mln zł, który zostanie pokryty przychodami z zaciągniętych pożyczek lub kredytów. Na wydatki majątkowe (inwestycje) przeznaczono nieco ponad 5 mln 267 tys. zł.

### • Panie Burmistrzu, przedstawiając budżet podkreślał Pan, że to budżet kredytowy.

Sytuację mamy taką, jak zresztą zdecydowana większość samorządów, że bez środków zewnętrznych w postaci dotacji, grantów, środków unijnych nie ruszymy z żadną poważniejszą inwestycją, żeby występować o te środki potrzeba nie tylko profesjonalnej dokumentacji, projektów technicznych, architektonicznych wraz z pozwoleniami na budowę, ale przede wszystkim zabezpieczenia udziału środków własnych, a tych ledwie wystarcza na bieżące, bardzo oszczędne wydatki, musimy więc wspierać się pożyczką, kredytem. Dlatego mówiłem, że ten budżet jest budżetem kredytowym. Ale dzięki temu możemy o nim również powiedzieć, że jest rozwojowy, choć w pewnym sensie ryzykowny. Komisja Budżetu i Rozwoju Miasta stwierdziła w opinii, że jest „dość odważny”.

### • Mówił Pan także, że budżet 2004 roku jest otwarty, co to znaczy?

Albo przyjęte do budżetu inwestycje zyskają akceptację, otrzymamy na nie odpowiednie środki i ruszymy z robotami, albo tych środków nie dostaniemy, wówczas występował będę do Rady Miejskiej o zdjęcie, albo o ograniczenie niektórych zadań zaplanowanych w budżecie, toteż stwierdzam, że jest to „budżet otwarty”.

### • Na wydatki materialne zaplanowano w budżecie blisko 5,3 mln zł, prawie 40% z tej kwoty ma pochłonąć oświata, ponad 30% inwestycje wodno-kanalizacyjne.

W sumie wydatki na oświatę stanowią w tym budżecie ponad 54%. Natomiast jeśli chodzi o inwestycje, to przede wszystkim mała hala sportowa w Barcicach 1,1 mln zł, szkoła w Gołkowicach 0,8 mln zł oraz przygotowania do budowy sal gimnastycznych w Popowicach i Przysietnicy. Potrzeby inwestowania w budowę kanalizacji nie trzeba wyjaśniać, ekologia jest jednym z naszych priorytetów. Zaplanowaliśmy wydatki na roboty i dokumentację. Kanalizacja i wodociąg ul. Węgierska - Witosy 802 tys. zł, kanalizacja z odbudową - ul. Krakowska 300 tys. zł, kanalizacja ul. 22 stycznia, Barycza, Chrobrego 215 tys. zł, Staszica i 3-maja 143 tys. zł, Barcice - Stary Sącz 116,5 tys. zł, a także mniejsze nakłady na Cyganowice, ul. Partyzantów, Jana Pawła II.

### • Są jeszcze zaplanowane wydatki na rynek i obwodnicę, jakie to kwoty?

Na rynek 211 tys. zł, natomiast na obwodnicę, a konkretnie dokumentację z nią związaną 180 tys. zł oraz wykup gruntów 320



tys. zł. Zaplanowaliśmy także wydatki związane z wykupem gruntów w celu poszerzenia cmentarza komunalnego i sporządzenia dokumentacji budowy domu przedpogrzebowego, łącznie 90 tys. zł. Na oświetlenie w Łazach Biegonickich, Barcicach i Woli Kroguleckiej, łącznie 85 tys. zł, a także wydatki związane z Targowicą, modernizacją parku miejskiego, wykupem gruntów na os. Słonecznym, budową garaży OSP. Na osuwiska w Myślcu, Popowicach, Przysietnicy, łącznie 150 tys. zł. Na drogi w ramach usuwania skutków klęsk żywiołowych, łącznie 200 tys. zł. W tym zakresie ogłosiłem już przetargi nieograniczone do 60 tys. euro na odbudowę wytypowanych i zakwalifikowanych przez komisję wojewódzką likwidacji skutków klęsk żywiołowych odcinków dróg: „Do Jagiełków przez Wilkówkę” w Gaboniu, „Na Potom” w Barcicach, „Na Zapasieczce” w Skrudzinie, „Do Osady” w Popowicach, „Pasy Leśne” Stary Sącz - Moszczenica Niżna, „Do Marduły” w Moszczenicy Wyżnej, „Do Majdów” w Moszczenicy Niżnej, „Do Garwoli” i „Na Brzeziny” w Woli Kroguleckiej, „Do os. Chebódów” w Myślcu, „Na os. Cyganowice” i „Na os. Witosy” w Starym Sączu, „Facimiech do Wojaka” w Barcicach Górnych, „Na Strzębiółki” w Przysietnicy oraz mostku na potoku Przysietnickim”. Termin realizacji robót 15 kwietnia - 30 czerwca.

### • Zadania inwestycyjne są niezwykle ważne dla społeczeństwa, pobudzają także koniunkturę gospodarczą...

To prawda, ale do ich realizacji potrzeba nam pieniędzy pozabudżetowych. Chcę podkreślić ogromną determinację, z jaką walczymy dla gminy o środki zewnętrzne. Złożyliśmy wymagane dokumenty i wnioski o dotacje chyba we wszystkich możliwych miejscach i instytucjach, poczynając od Marszałka Województwa Małopolskiego i Zintegrowanego Programu Rozwoju Regionalnego, a skończywszy na Banku Światowym w ramach Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich. Nasze wnioski będą rozpatrywane w ramach Programu Rozwoju Bazy Sportowej Województwa Małopolskiego, Programu Osłony Przeciwoświawiskowej (finansowanego z budżetu państwa oraz funduszy Europejskiego Banku Inwestycyjnego), Przedakcesyjnego Instrumentu Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich (SAPARD), Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, Sektorowego Programu Operacyjnego „Wzrost konkurencyjności sektora żywnościowego i rozwoju obszarów wiejskich” (Narodowego Planu Rozwoju 2004-2006 w ramach wsparcia dla Polski z funduszy strukturalnych po przystąpieniu do Unii Europejskiej)... Zaplanowane do realizacji zadania inwestycyjne, zgodne ze strategią rozwoju gminy, mogą stwarzać warunki i szansę na ożywienie gospodarcze. Jestem optymistą, wierzę, że nasza ciężka praca nad dokumentacjami i aplikacjami pozwoli na uruchomienie środków z budżetu państwa i województwa małopolskiego, stworzy możliwość zaczerpnięcia z europejskich funduszy.

Dziękuję za rozmowę.  
Rozmawiał Ryszard Kumor

Wanda Łomnicka - Dulak

## GORCAŃSKI LIWENTORZ

*Pamięci ks. prof. Józefa Tischnera*

Wiyźcie mie konie cichości  
 na łopuśniański smentorz  
 niekze zieloność smrecasto  
 zejdzie z gorcańskie polany  
 bo kiej mi hyrcka ziemie  
 z pagórcaste łojczyzny  
 na łocy sen zasypie  
 kwardy i nieprzespany  
 to przecie mie łobudom  
 janioly mgioł biolawyk  
 i po złotawy jutrzni  
 co nad koronom gór staje  
 prowadom bez psiorki płowe  
 na wysokie uboce  
 dzie w rudyk bukak skryte  
 niebieskik dróg rozstaje.  
 Po ścizkak sie poniesom  
 hańte wyrchowe słowa  
 kiejsi ścińnięte w garle  
 bez krzyzowom chorobe  
 a boleś i płkanie  
 i ludzkie hankorzenie  
 niek łostanom łobmyte  
 bez śrybło potokowe.  
 Zaś wiater łod Lubanio  
 łodemknie brewiorz zielony  
 boskom siuom pochnącom  
 ślicnotę łak i lasów  
 dziadek bez tylo roków  
 chodzący polanom spominek  
 zawoło na wyraj zielony  
 do niebieskik sałasów.  
 Wiyźcie mie konie zołobne  
 na smreków zywnice ściany  
 za chmure nad Turbacem  
 co żołoś nieba łobciyro  
 dzie dusa łokręcono  
 wiekiuistom jasnościm  
 rozsione ziorka kogań  
 z gorcańskik polan zbiyro.  
 i kłęknie dusa skrusono  
 pod bacówki cieniami  
 w cichuńkiem banuwaniu  
 sutanne zmiyrku łodzieje  
 potem po ścizyce tęcowy  
 pódzie na wyśniom strone  
 dzie Bóg noreście sprawi  
 ze noc nojcorniejso dnieje.



# Hołd dla filozofa i teologa

Starosądeczanie uczcili pamięć wybitnego rodaka ks. prof. Józefa Tischnera. Na frontonie domu, w którym się urodził odsłonięto marmurową tablicę ufundowaną przez Towarzystwo Miłośników Starego Sącza, a w muzeum otwarto salę z ekspozycją poświęconą jego życiu i twórczości. W kościele przy klasztorze odprawiona została uroczysta msza św. W uroczystościach, które odbyły się 16 marca br. uczestniczyli: członkowie rodziny, prezydent Nowego Sącza Józef Wiktor, starosta nowosądecki Jan Golonka, przedstawiciele władz Województwa Małopolskiego, ks. prof. Władysław Zuziak - uczeń Tischnera - dziekan Wydziału Filozoficznego PAT w Krakowie, ks. prałat Alfred Kurek, prezes TMSS Jan Koszkuł... Tablicę pamiątkową odsłonił: Kazimierz Tischner (brat księdza) i burmistrz Marian Cycoń.



- Trzeba niezwyklej mądrości, żeby móc o sprawach trudnych opowiadać językiem prostym, rozumiałym dla każdego - mówił burmistrz M. Cycoń. - Taką mądrością Bóg obdarzył Księdza Profesora Józefa Tischnera, urodzonego tu w Starym Sączu, 12 lipca 1931 roku. Człowieka z niezwyklej talentem obserwowania świata i życia. Filozofa i teologa otwartego i odważnego umysłu, otwartego na człowieka, a równocześnie nigdy nie zapominającego o Bogu. Współtwórcę duchowych podstaw etyki Solidarności, wielkiego i mądrego Patriotę. Ksiądz Profesor Józef Tischner ma zagwarantowane stałe miejsce w panteonie wielkich myślicieli XX, tak trudnego wieku. Jego praca, która zaowocowała ponad 600 różnego rodzaju publikacjami długo jeszcze będzie przedmiotem analiz uczonych i filozofów, ale i refleksji ludzi, którym bliżej nieco do

zwykłych zjadaczy chleba. W swoich pracach zawsze odnosił się do wartości, szczególnie tych, za którymi tęskniliśmy i tęsknimy najbardziej - wolnością i godnością ludzkiej pracy. My, Starosądeczanie, jesteśmy szczególnie wdzięczni Bogu i Księdzu Profesorowi, że dane nam było bezpośrednio korzystać z jego mądrości. Urodzony w Starym Sączu, do tego miejsca ciągle wracał - również jako kapłan, gdy zamieszkali tu na starość jego rodzice. W starosądeckim klasztorze Ksiądz Profesor wygłosił wiele kazań, które Siostry Klaryski, świadome ich wielkiej wartości, skrzętnie nagrywały i notowały. W latach 1980 - 1992 nazbierało się tego z kilkadziesiąt. Wiele z nich poświęconych jest duchowości franciszkańskiej, wiele rozważań dotyczy tajemnic Świąt Bożego Narodzenia i Zmartwychwstania Pańskiego. Kto wie, może przyjdzie czas na ich opublikowanie? Związki Księdza Profesora z Grodem Świętej Kingi nobilitują nasze miasto. Choć w tym miejscu podziękować serdecznie pomysłodawcom wmurowania tablicy w miejscu narodzin Wybitnego Starosądeczanina oraz urzędnika w Muzeum Regionalnym ekspozycji poświęconej Jego Osobie - Towarzystwu Miłośników Starego Sącza. Pielęgnowanie pamięci o postaci, tak bardzo znanej i zasłużonej dla naszej wielkiej i tej małej ojczyzny, jest dla nas wielce zaszczytnym obowiązkiem. Kontynuując te działania chcemy jeszcze w tym roku nadać Szkole Podstawowej w Starym Sączu imię - Księdza Profesora Józefa Tischnera. Dzięki temu odtąd każde starosądeckie dziecko będzie wiedziało, kim był i co dla Polski uczynił Starosądeczanin - Ksiądz Profesor Józef Tischner.

Tischnerowie robili powrozy. Stary Sącz od wieków był miejscem targowym, odbywały się tu sławne targi końskie - i tu te powrozy sprzedawali. Mieszkali w niedużym domu, mieli trochę pola. Jan i Marcjanna Tischnerowie wychowali siedmiu dzieci: Stanisława, Weronikę, Tomasza, Jana, Józefa, Helenę i Wincentego. Rodzice Księdza Profesora Weronika (z Chowańców z Jurgowa) i Józef pobrali się w 1930 roku. Zamieszkali na początku w Tyłmanowej ucząc w tamtejszej szkole. Przyszły ksiądz i wybitny filozof urodził się w drodze do szpitala w Nowym Sączu, w domu swego stryja, najstarszego brata ojca, Stanisława, przy ulicy Piłsudskiego 9, wówczas nazywanej „Za Franciszkany”. Został ochrzczony w tutejszym kościele parafialnym 2 kwietnia 1931 r. Szkołę

powszechną, Gimnazjum (zakończone zdaniem małej matury w 1947), a następnie Liceum (1949) ukończył w Nowym Targu. Początkowo studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, do Seminarium Diecezjalnego w Krakowie wstąpił 19 czerwca 1950 r. Studiował na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie (1955-1957), a po powrocie do Krakowa na Wydziale Historyczno-Filozoficznym UJ (1957-1959). Równocześnie pracował jako wikariusz w parafii św. Mikołaja w Chrzanowie (1957-1959) i parafii św. Kazimierza w Krakowie (1959-1963). W 1963 r. obronił doktorat u prof. Romana Ingardena na UJ. Od 1963 r. wykładał filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym (później - Papieskim Wydziale Teologicznym, a od 1981 - Papieskiej Akademii Teologicznej) w Krakowie. Od 1965 r. współpracował ze środowiskiem publicystycznym Krakowa, głównie ze „Znakiem”. W 1974 roku habilitował się w ATK. W 1979 r. otrzymał tytuł prałata. Od 1980 wykładał filozofię dramatu w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie oraz filozofię na Wydziale Filologicznym UJ. Był doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie. Był współzałożycielem i prezydentem Instytutu Nauk o Człowieku w Wiedniu (1981), laureatem wielu nagród m.in. im. Jurzykowskiego (1988), PEN-klubu (1993), im. K. Pruszyńskiego (1993), kawalerem Orderu Orła Białego (1999).

W burzliwych latach 80. głosił odczyty, wygłaszał wykłady, odprawiał solidarnościowe i patriotyczne msze, święcił sztandary. Stał się nieformalnym kapelanem „Solidarności”. Każda jego wypowiedź, wywiad, artykuł - odbijały się szerokim rezonansem, dla bardzo wielu ludzi stał się moralnym i filozoficznym autorytetem, „księdzem od trudnych spraw”. Był „siewcą niepokoju” - jak sam mawiał - także (albo zwłaszcza) jako filozof chrześcijański. Napisał wiele książek, w tym dzieł filozoficznych (*Filozofia dramatu*, 1990, wyd. 2 popr. 1998; *Spór o istnienie człowieka*, 1998), zbiorów szkiców i esejów poświęconych problematyce filozoficznej, społecznej i religijnej (m.in. *Świat ludzkiej nadziei*, 1975; *Etyka solidarności*, 1981, wznów. wraz z *Homo sovieticus*, 1992; *Myślenie według wartości*, 1982; *Nieszczęsny dar wolności*, 1993; *Spowiedź rewolucjonisty*, *Czytając Fenomenologię ducha Hegla*, 1993; *W krainie schorowanej wyobraźni*, 1997; *Książka na manowcach*, 1999), tomów rozmów (*Między Panem a Plebanem* - wraz z A. Michnikiem i J. Żakowskim, 1995; *Tischner czyta Katechizm*, 1996, wraz z J. Żakowskim; *Przekonać Pana Boga*, wraz z D. Zańko i J. Gowinem, 1999). Znacznym powodzeniem cieszyły się niewielkie objętościowe publikacje Tischnera o charakterze duszpasterskim, zwłaszcza rozważania etyczno-religijne *Jak żyć?* (wyd. 2 1997) oraz *Pomoc w rachunku sumienia* (2000). Szczególne miejsce w jego twórczości zajmują utwory pisane stylizowaną gwarą podhalańską, z których najbardziej znanym jest nawiązująca do tradycji góralskiej gawędy



*Historia filozofii po góralsku* (1997). Szeroką popularność przyniosły Tischnerowi audycje radiowe (m.in. *Rozmowy bez pointy* prowadzone z J. Gowinem na antenie Radia Kraków oraz czytana tamże *Historia filozofii po góralsku*) i programy telewizyjne. Wśród tych ostatnich na uwagę zasługują zwłaszcza cykle *Siedem grzechów głównych po góralsku* (1995), którego był współscenarzystą, oraz *Tischner czyta Katechizm* (1996) - rozmowy prowadzone z Jackiem Żakowskim. Zmarł po ciężkiej chorobie w krakowskim szpitalu 28 czerwca 2000 r., pochowany został 2 lipca w Łopusznej.

Ks. prof. Józef Tischner często gościł w Starym Sączu, odwiedzał w wakacje i święta swoich rodziców, którzy od lat 70. mieszkali w domu przy ul. Mickiewicza, miał tam pokój na górze, z żelaznym łóżkiem i niewielkim biurkiem. Mszę odprawiał najczęściej u sióstr Klarysek.

Ryszard Kumor



## Kościół św. Mikołaja

W lutym „Kurierze...” Edmund Wojnarowski przypomniał o kościółku z drewna w Dąbrówce, który jest zabytkiem wielkiej klasy i z tego powodu został włączony do „Szłaku Architektury Drewnianej” Województwa Małopolskiego. Drewniany kościółek w Moszczenicy Niżnej tylko nieznacznie ustępuje mu klasą i również figuruje na tym szlaku. [Kościół p.w. św. Mikołaja pochodzi z XVI w., orientowany, drewniany, konstrukcji zrębowej, oszalowany. Jednonawowy, z węższym, zamkniętym trójbocznie prezbiterium, do którego dobudowana jest zakrystia. Od frontu niewielki przedsiónek konstrukcji szkieletowej. Dach dwuspadowy, stromy, jednokalenicowy, z wydatnym okapem, pokryty blachą. Na kalenicy wieloboczna wieżyczka, zwieńczona kopułką. Wnętrze nakrywa pozorne sklepienie kolebkowe. Wyposażenie kościoła: gotycki obraz Św. Zofii z córkami z 1480 r., późnogotycki krucyfiks z belki tęczyowej z XVI w., ołtarz główny późnorennesansowy, z XVII w. z barokowym obrazem Św. Mikołaja. Przed kościołem usytuowana jest wolno stojąca, dzwonnica drewniana, zbudowana na przełomie XVIII i XIX w., nakryta daszkiem namiotowym.] rk



Danuta Sułkowska



#### IV. Zespół architektoniczny Klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu

Wznoszący się we wschodniej stronie miasta nad szkarpą Popradu klasztor klarysek, najlepiej widoczny jest i najefektowniej wygląda od strony wschodniej i północno - wschodniej. Turyści przyjeżdżający do Starego Sącza z oszosa prowadzącą z Nowego Sącza, mają okazję przyrzeć się zabudowaniom klasztornym właśnie od tej strony. Obserwują je z ogromnym podziwem i wzruszeniem. Uczucia takie towarzyszą nie tylko ludziom, odwiedzającym miasto św. Kingi po raz pierwszy. Widok górującego nad doliną Popradu klasztoru, sprawia radość każdemu, nawet tym, którzy mają okazję oglądać go codziennie. Najpiękniej zespół architektoniczny klasztoru prezentuje się nocą, kiedy jego zabytkowe mury oświetlone są potężnymi reflektorami. Na tle ciemnego miasta wygląda niezwykle zjawiskowo, tajemniczo i uroczyście. Wtedy szczególnie wyraźnie czuje się jego potęgę, dzięki której opierał się zwycięsko burzom dziejowym i przetrwał na tym miejscu ponad siedemset lat. Siły swej starosądecki konwent sióstr św. Klary nie zawdzięcza bynajmniej grubym, obronnym murom, choć niewątpliwie w sytuacjach zagrożenia wojennego miały one znaczenie.

Nie zawsze budynki klasztorne wyglądały tak, jak obecnie. Prawdopodobnie początkowo były one drewniane, z wyjątkiem zbudowanej z kamienia celi fundatorki. Murowany był również kościół. Jan Długosz napisał, iż klasztor był kamienny, nie wiadomo jednak, czy informacja ta dotyczy wszystkich jego zabudowań, czy tylko niektórych. Trudno stwierdzić jak często, w jakim stopniu i kiedy klasztor był przebudowywany w pierwszych czterech wiekach swego istnienia. Nie wiadomo zatem, z jakiego czasu pochodzą jego zabudowania w latach 1596 - 1599, to znaczy wtedy, gdy wizytował go biskup krakowski Jerzy Radziwiłł. Jak wynika z jego opisu, klaryski mieszkaly wówczas w kilku rozrzuconych budynkach, otoczonych kamiennym murem klauzurowym. Biskup uznał, iż nie wpływa to korzystnie na życie wspólnoty zakonnej i polecił wybudować jeden duży, kwadratowy budynek klasztorny z dziedzińcem pośrodku, a mur podwyższyć o jeden sążęń. / Sążęń polski = 6 stóp = ok. 190 cm/

Polecenie to zostało zrealizowane w latach 1601 - 1605. Ówczesna ksieni starosądeckiego klasztoru - Katarzyna Tuszowska za pośrednictwem biskupa krakowskiego Bernarda Maciejowskiego zleciła wykonanie prac budowlanych znanemu krakowskiemu architektowi Janowi di Simonowi. Budowę prowadzono etapami, przed rozpoczęciem każdego etapu spisywana była stosowna umowa / „interciza” /. Umów takich spisano pięć; do naszych czasów zachowały się dwie z 1604 roku i jedna z 1605 r. Jak wynika z tych dokumentów, najwcześniej wybudowano skrzydła klasztoru od strony zachodniej i południowej, następnie powstała jego wschodnia część, wreszcie skrzydło północne, a na końcu dom dla kapelanów. Jan di Simon budował klasztor wedle modelu jemu

pokazanego, co oznacza, że realizował projekt innego architekta. Niestety jego nazwiska nie przekazały żadne z zachowanych tekstów źródłowych.

Dosyć łatwo prześledzić przebieg prac budowlanych na podstawie zachowanych umów, ponieważ zawierają one zobowiązania wobec budowniczych dotyczące kolejnych, jeszcze nie rozpoczętych etapów oraz polecenia dokończenia robót zleconych we wcześniejszych intercyzach. Przykładem tego może być trzeci z kolei dokument, podpisany przez umawiające się w sprawie budowy klasztoru strony:

**Interciza murowania trzeciej części klasztoru roku 1604 z malarzem uczyniona.**

*Za poruczeniem Jegomości Xa Bernarda Maciejowskiego Biskupa Krakowskiego stało się jest postanowienie przez J. M. Wielebną w Panu Bogu Panną Katarzyną Ksienią i Konwentem Starosądeckim z jednej strony, a między uczciwym Panem Janem di Simon Murarzem Krakowskim z drugiej strony około dalszego murowania klasztoru Starosądeckiego, a to w ten sposób. Iż Pan Jan di Simon Murarz podejmuje się i powinien będzie wymurować tę część klasztoru Starosądeckiego, która jest na wschód słońca, począwszy odtąd roku przeszłego stanęły, aż do furty, temże duktem jako mury pierwsze idą.*

*Naprzód puści trzy mury mocne w fundamentach po pół trzecim łokciu i nad fundamenty ku górze po dwa łokcie szerokie. Pierwszy który jest od muru puści aż do muru, w którym jest porta, a dwa cztery łokcie albo pięć przed furką staną. W tych murach na dole ma wymurować ambit sklepisty na półszosta łokcia szeroki jako już jest zaczęty. A iż refektarza wchód nie dokończył wedle pierwszej intercizy tedy w tychże murach na dole tegoż refektarza zaczętego na ośm łokci wzdłuż nadmuruje, żeby wszystek był na trzydzieści łokci sklepisty warownie. W nim piec ziemny przy ścianie ku zachodowi słońca, a chodzenie do niego sklepiste pod ziemią z zamurza; przed refektarzem sień zasklepi na szesnaście łokci, a z sieni wschód do piwnicy na górę i na strych taki jaki już w pierwszej części postawił. Podle tej sieni zmuruje komnatę dla panien świeckich sklepistą na jedenaście łokci. Podle tej komnaty izbę sklepistą także na jedenaście łokci, do której drzwi będą z ambitu. Podle tej izby zmuruje spichlerz sklepisty na jedenaście także łokci z którego uczyni wschód na spiklerz. A pod tem trogiem budowaniu, to jest pod spichlerzem, izba panien świeckich i komnatą trzy piwnice głębokie zasklepi, do dwu wschód uczyni z ambitu przy spiklerzu zaraz, aż do drzwi w sieni przed refektarzem. Za tym spiklerzem na cztery łokcie, albo na pięć przed kratami i kołem w klasztorze zasklepi chędogo, od muru ostatniego tego nowego murowania począwszy, aż do rogu kościoła, który jest ku wielkiemu ołtarzowi: także i przed furką wymuruje postyk od rogu muru klasztorowego począwszy, aż do rogu kościelnego arkadami, - a przy kościele parlatorium zawarte tak z klasztoru iako też ze dworu, a te arkady mają być z kolumnami i z kamieniem dobrym. Mury wszystkie ma brać z fundamentów, nie na framburgach, a ziemię wszystką tak z piwnic jako i z fundamentów za mur z klasztoru wywozić. Na tem wszystkim niższym budowaniu aż do spiklerza wymuruje dormitarz takim sposobem, jako już jest we dwóch częściach zmurowanych. Okna i drzwi ma dać ciosać wszystkie z kamienia dobrego szarego mocnego i rubego, wprawując w nie zaraz żelaza potrzebne, jako kraty, haki dla zawias, klamki, regle do zamków i do błon haczki. Pawimenta w piwnicach mają być z głazu, w refektarzu z kwadratu, w innym budowaniu dolnem także y na górze z posadzki dobrze wypalonej. Ową tę wszystko robotę robić nie odrywając się do innych robót, i ma ją oddać statecznie, mocno i ochędożnie porobioną wedle modelu iemu pokazanego, i około murów wszystkich z obu stron buzk dać*

zrobić dla osuszania murów na półtora łokcia szeroki. Także i to wszystko co z pierwszych interczis jeszcze niedorobił powinien będzie oddać. A Panna Ksieni z Konwentem powinna będzie temu to P. Janowi di Simon Mularzowi za tę robotę wyżej opisaną dać ośmnaście seth złotych monety i liczbę polskimi, każdy złoty po groszy trzydzieści licząc, nieomieszkując mu zapłatą wedle roboty jego. Do tego powinna mu dać materią wszystką, kamień, wapno, piasek, cegłę, posadzkę, żelaza i do rostowania drzewo potrzebne. A on ma doglądać sam albo przez kogo swego gotowania materii, żeby kamień w górze tamano pilnie i taki jakiego potrzeba, żeby cegłę gotowano i posadzkę w cegielni, wapno odbierać tak na górze jako i na dole. Od IM Pana Wojnickiego albo u kogoby wapno Panny kupiły, także pty i kaszty na których to wapno spuszczają. Co żeby tem sposobniej odprawować mógł dała mu Panna Ksieni z Konwentem folwarczek na Muranach. Na co dla lepszej wiary i pewności obie stronie się podpisały i pieczęci swe przycisnęły. Działo się to w Krakowie dnia 14 marca 1604. Przy bytności Xa Macieja Plebana z Łącka Spowiednika Starosądeckiego. Ma mu też dać Panna Ksieni pięćdziesiąt korcy żyta. <sup>1</sup>

Klasztor wzniesiony przez zapewne dosyć liczną, zważywszy ogrom wykonanych prac, ekipę budowlaną Jana di Simoni, to piętrowy, czteroskrzydłowy budynek z otoczonym krużgankami prostokątnym wirydarzem. Jego architektura jest skromna, tylko niektóre pomieszczenia wyróżniają się wielkością, ciekawymi zdobieniami lub efektownymi elementami architektonicznymi. Bardziej okazała niż inne wnętrza jest izba księska, refektarz ozdobiony został dekoracją stiukową o motywach listwowych, sklepienie archiwum podparto dwoma kolumnami jońskim. Ciekawie zaprojektowano budynek furty, który znajduje się w przedłużeniu skrzydła wschodniego ku północy. Ma on poprzedzoną trójarkadowym, filarowym portykiem fasadę, zwieńczoną trójkątnym szczytem, na którym znajdują się wnęki o dekoracji sgraffitowej przedstawiającej postacie Chrystusa Salwatora, bł. Salomei, św. Franciszka, św. Klary i św. Kingi.

Dziedziniec naprzeciw furty zamyka piętrowy dom kapelana. /Obecnie znajduje się tam muzeum klasztorne./ Jego wnętrze ma układ dwutraktowy, trójosiowy, z sienią pośrodku. Część pomieszczeń posiada sklepienia kolebkowe. Frontowa elewacja ozdobiona została dekoracją sgraffitową.

Z I połowy XVII wieku pochodzi piętrowy, dwuskrzydłowy budynek bramny z wieżą wjazdową, powstały prawdopodobnie na miejscu średniowiecznego wjazdu do klasztoru. Wieża nadbudowana w czasie wznoszenia budynku bramnego, posiada cztery kondygnacje. Nakryta jest cebulastym hełmem z wysoką iglicą.

W XVII prowadzono jeszcze różne inne prace budowlane w klasztorze. Ze względu na tradycyjny przekaz związany z osobą św. Kingi warto tu wspomnieć o wybudowaniu ok. 1664 r. przy południowej ścianie kościoła renesansowej kaplicy Loretańskiej. Znajduje się ona nad konfesjonalem zakonnym / dzieło Jana di Simoni /w miejscu, gdzie wg powtarzanej przez pokolenia informacji, była w swoim czasie cela fundatorki klasztoru.

W 1731 r. przebudowano kuchnię, która mieści się w południowym skrzydle klasztoru.

Konieczność dużych prac remontowych i budowlanych nastąpiła po pożarze w 1764 roku, który zniszczył dachy - kościelny, na kaplicy św. Kingi i na Lorecie, a także sygnaturkę i strychy klasztorne.

Wraz z zaborami zaczęły się dla starosądeckiego klasztoru bardzo ciężkie czasy. W 1782 r. władze austriackie zarządziły jego kasatę i skonfiskowały wszystkie dobra. Ostatecznie pozwolono pozostać zakonnicom w swoim domu do śmierci. Konieczne było jednak wybudowanie budynków gospodarczych

w obrębie fortyfikacji. Powstały one na podwórzu od strony południowej klasztoru. Równocześnie z wydaniem w 1811 r. przez cesarza Franciszka Józefa zgody na otwarcie nowicjatu w starosądeckim konwencie, co było równoznaczne z akceptacją jego dalszego istnienia, siostry zobowiązane zostały do prowadzenia szkoły. W 1826 r. został wzniesiony połączony z zachodnim skrzydłem klasztoru budynek szkolny, w którym dziewczęta z okolicy uczyły się, do czasu przystosowania domu kapelana na potrzeby szkoły, co nastąpiło pod koniec XIX wieku.

W skład zespołu architektonicznego klasztoru wchodzi kościół pod wezwaniem Trójcy Św. /pierwotnie p.w. św. Klary/. Aby dokładnie przedstawić jego historię i szczegóły architektoniczne potrzeba osobnego, obszernego omówienia, tu ograniczę się tylko do krótkiej informacji na jego temat.

„Kościół jest budowlą gotycką o wydłużonym, pięcioprzęsłowym korpusie i krótkim, węższym, dwuprzęsłowym prezbiterium, zamkniętym trójbocznie. Trzy zachodnie przęsła korpusu podzielone są na dwie kondygnacje, z których dolna ma dyspozycję dwunawową; dwa przęsła zachodnie zajmuje kapitułarz / na dole / i oratorium zakonne / na górze /. We wnętrzach zachowały się krzyżowo - żebrowe sklepienia gotyckie: w prezbiterium i kaplicy Mariackiej z w. XIV / obecnie św. Kingi /, w kapitułarzu z w. XV / wg innych autorów z XIV w. /, w korpusie kościoła z początku w. XVI. Z w. XIV pochodzi też portal w kruchcie północnej, przeżrocze między oratorium a chórem muzycznym i maswerki okienne. Zewnątrz prezbiterium i trzy zachodnie przęsła korpusu opięte są szkarpami. Fasadę zachodnią wieńczy dwukondygnacyjny, manierystyczny szczyt z dekoracją figuralną, wymienioną w r. 1861. Kościół nakryty jest wysokim dwuspadowym dachem o kalenicy obniżonej nad prezbiterium; nad korpusem wznosi się wysoka, wysmukła, późnobarokowa wieżyczka na sygnaturkę.” <sup>2</sup>

W kościele znajduje się wiele bardzo cennych zabytków z różnych epok. Warto wspomnieć piękną figurę św. Kingi z XV wieku stojącą na ołtarzu w kaplicy klauzurowej. Szczególnie efektownie prezentuje się barokowa ambona z Drzewem Jessego i wykonane w tym samym stylu ołtarze.

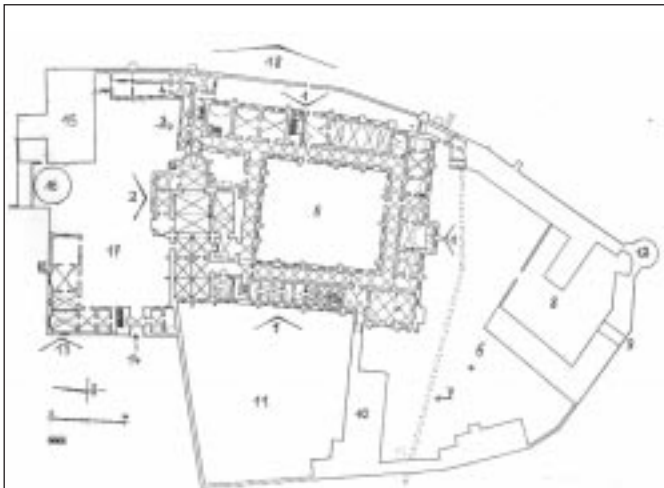
W I połowie XIX wieku założony został poniżej skarpy miejskiej obszerny ogród. Otoczono go kamiennym murem, który choć dosyć wysoki i solidny, nie dorównuje oczywiście murem obronnym.

Najnowszym obiektem architektonicznym klasztoru jest ołtarz połowy przy północnej krawędzi dziedzińca. Został on wybudowany w 1992 r. w siedemsetlecie śmierci św. Kingi.



Misericordia Domini, obraz na desce z 1470 r. w klasztorze Klarysek w Starym Sączu (fot. arch. klasztorne)





Plan sytuacyjny zespołu architektonicznego Klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu - 1) klasztor, 2) kościół, 3) furta klasztorna, 4) rozmównice, 5) wirydarz, 6) dziedziniec gospodarczy, 7) młynówka / w kanale /, 8) zabudowania gospodarcze, 9) brama gospodarcza, 10) szkoła dla dziewcząt z 1826 r., 11) ogród w obrębie fortyfikacji, 12) baszta, 13) skrzydło bramne, 14) wieża bramna, 15) dom kapelana /obecnie muzeum klasztorne/, 16) ołtarz polowy, 17) dziedziniec, 18) ogród założony w XIX w.

Starosądecki konwent klarysek, podobnie jak większość powstających w średniowieczu klasztorów został zaplanowany jako forteca. Mury obronne i inne elementy fortyfikacji wykazują zdaniem znawców przedmiotu „...co najmniej trójfazowy rozwój.

W fazie pierwszej (...) powstał obwód obejmujący zapewne teren mniejszy niż obecnie, sięgający od zachodu do linii wyznaczonej przez wieżę bramną. (...) W drugiej fazie rozszerzono obwód do obecnych granic, wprowadzając charakterystyczne załamanie muru po południowej stronie wjazdu (...). Obwód wzmocniony był okrągłymi basztami, z których jedna zachowała się w południowej części założenia. Trzecia faza wiąże się z realizacją zaleceń wizytacji kardynała Jerzego Radziwiłła z r. 1598 i przypada na przełom w. XVI / XVII. W tym okresie mury zostały nadbudowane z wprowadzeniem nowych strzelnic oraz otynkowane i ozdobione sgraffitem.<sup>3</sup>

Mury fortyfikacji niemal zupełnie zasłaniają budynki klasztorne. Osoby nieuprawnione do wejścia za klauzurę, mogą na nie spojrzeć jedynie „z lotu ptaka”, lub z wieży bramnej - o ile mają taką możliwość. Innym osobom zainteresowanym znajdującą się za murami częścią zespołu architektonicznego klasztoru, wystarczyć musi plan sytuacyjny starosądeckiego konwentu siostr św. Klary.

c d n

1. Archiwum Klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu, Inwentarium Bonorum, Gr/a-1, s. 127.
2. Z. Beiersdorf, B. Krasnowolski, Stary Sącz - zarys historii rozwoju przestrzennego, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985, s. 92 - 93.
3. Z. Beiersdorf, M. Kornecki, B. Krasnowolski, Sztuka Starego Sącza, (w:) Henryk Barycz (red.) Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 r., Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979, s. 312 - 313.

## PRZESZŁOŚĆ - PRZYSZŁOŚCI

pielęgnowujemy pamiętki przeszłości, jednocześnie dbamy o nowoczesność.

Aby realizować to hasło 20 lutego 2004 roku w Zespole Szkół Zawodowych nr 1 przy ulicy Daszyńskiego odbyła się uroczystość, w czasie której otwarto nowopowstałą Izbę Pamięci oraz ufundowaną przez Starostwo Powiatowe - pracownię multimedialną do nauki języków obcych.

Uroczystość swą obecnością uświetnili: wice starosta Powiatu Nowosądeckiego Mieczysław Kiełbasa, dyr. Wydziału Edukacji i Sportu Starostwa Powiatowego Zbigniew Czepelak, wice dyrektor. Wydziału Edukacji i Sportu Maria Jabłońska, starszy wizytator Delegatury Krakowskiego Kuratorium w Nowym Sączu Jerzy Stochel, burmistrz Starego Sącza Marian Cycoń, dyr. Międzyszkolnego Internatu Monika Cięciel, Jan Koszkuł, Józef Czyżowski, Władysław Kubowicz, Zdzisław Porębski, Helena Szaszkw, Danuta Kotarba, Helena Zygmunt, Joanna Tracz, Kazimiera Mrówka, Stanisław Majca, Irena Korona, zaś oprawę artystyczną przygotowała Lidia Paluch.

W Izbie Pamięci zgromadzono liczne pamiętki, stare fotografie, tabla klasowe. Jest wśród nich najstarsze tablo absolwentów z 1927r, a także tabla absolwentów, którzy jako pierwsi zdawali maturę w powojennej szkole.

Znajduje się tu także kącik poświęcony pedagogom, którzy tworzyli historię Seminarium Męskiego, Liceum Pedagogicznego oraz Zespołu Szkół Zawodowych. Wymienić tu należy Tadeusza Ogorzałego, Jana Migacza, Józefa Gawrońskiego czy Zdzisława Porębskiego. Ludzie ci całe swoje życie związali z naszą szkołą. Najcenniejszą pamiętką jest sztandar z 1975r oraz pamiętkowe gwoździe z nazwiskami osób, które go ufundowały.

Chciałabym w tym miejscu bardzo podziękować osobom, które użyczyły lub ofiarowały swoje rodzinne pamiętki do naszej Izby m.in. Helenie Domańskiej, Mieczysławie Jodłowskiej, Zdzisławowi Porębskiemu, Janinie Zarębie oraz wszystkim tym, których z imienia i nazwiska nie potrafię wymienić.

Wszystkich chętnych do chwili wspomnień zapraszamy do naszej Izby Pamięci.

Urszula Kubowicz





# Świadczenia rodzinne

Z Janiną Nalepą kier. Ośrodka Pomocy Społecznej rozmawia Ryszard Kumor

**W maju wchodzi w życie ustawa o świadczeniach rodzinnych, która zobowiązuje gminę do realizacji całej gamy zobowiązań płatniczych, proszę przedstawić ich zakres.**

• Ustawa nakłada na gminę obowiązek realizacji świadczeń rodzinnych oraz wszystkich dodatków do tego świadczenia z tytułu: urodzenia dziecka, opieki nad dzieckiem w okresie urlopu wychowawczego, samotnego wychowywania dziecka i utraty prawa do zasiłku dla bezrobotnych po upływie ustawowego okresu jego pobierania, samotnego wychowywania dziecka, kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego, rozpoczęcia roku szkolnego, podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania; świadczeń opiekuńczych, w skład których wchodzi: zasiłek pielęgnacyjny, który przysługuje niepełnosprawnemu dziecku, osobie niepełnosprawnej w znacznym stopniu powyżej 16 roku życia i osobie, która ukończyła 75 lat; świadczenie pielęgnacyjne, które przysługuje z tytułu rezygnacji z zatrudnienia w związku z koniecznością opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym. Od 1 maja 2004 r. do 31 sierpnia 2005 r. będziemy ustalać i wypłacać świadczenia rodzinne: osobom bezrobotnym oraz pobierającym zasiłki lub świadczenia przedemerytalne, osobom, które otrzymywały lub będą się ubiegać o urlop wychowawczy, byłym podopiecznym OPS, osobom zatrudnionym na dzień 31.03.2004 r. w zakładach do 4 pracowników, osobom, które nabeżdą prawa do renty lub emerytury po dniu 30 kwietnia br., osobom przebywającym na zasiłkach macierzyńskich i chorobowych, jeżeli zakład pracy uległ rozwiązaniu, osobom, które zmieniają płatnika składek po dniu 30 kwietnia br., posłom, senatorom i osobom, które nie są wymienione wśród tych podmiotów.

**Jak Pani szacuje liczbę osób, które będziecie musieli obsłużyć z tego tytułu?**

• Szacunkowa liczba rodzin, które nabeżdą prawa do zasiłku rodzinnego uprawniającego również do korzystania z dodatków wyniesie ok. 1 tys.

**Czy do uzyskania świadczeń trzeba spełniać jakieś kryteria?**

• Żeby uzyskać prawo do zasiłku rodzinnego i dodatków, dochód w rodzinie nie może przekroczyć 504 zł na każdego członka rodziny, a jeżeli w rodzinie jest dziecko niepełnosprawne 583 zł. Kryterium oblicza się na podstawie uzyskanych dochodów z 2002 r., a w przypadku utraty dochodu, odejmuje się utracony dochód i przyjmuje kwotę z miesiąca poprzedzającego złożenie wniosku.

**Jakie dokumenty będzie musiała złożyć osoba ubiegająca się o świadczenie?**

• W zależności od rodzaju sytuacji rodzinnej, w jakiej się znajduje, do wniosku musi dołączyć: kserokopię dowodu osobistego, skrócony odpis aktu urodzenia dziecka (dzieci), zaświadczenie urzędu skarbowego o wysokości dochodu uzyskanego w 2002 r., oświadczenie o wysokości dochodu uzyskanego z działalności gospodarczej opodatkowanej ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych w 2002 r., oświadczenie o dochodzie niepodlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym, oświadczenie o wysokości dochodu uzyskanego z działalności gospodarczej opodatkowanej kartą podatkową w 2002 r., zaświadczenie pracodawcy o udzieleniu urlopu wychowawczego, zaświadczenie ZUS o okresie pobierania zasiłku wychowawczego, zaświadczenie z urzędu

pracy o utracie prawa do zasiłku dla bezrobotnych, kopię odpisu wyroku sądu zasądającego alimenty, zaświadczenie komornika o bezskuteczności egzekucji alimentów, kopię wyroku sądu orzekającego rozwód, kopię wyroku sądu orzekającego separację, oświadczenie o braku dochodu w kwietniu 2004 r., zaświadczenie z Urzędu MiG o wielkości gospodarstwa rolnego z 2002 r., orzeczenie o niepełnosprawności, kopię aktu zgonu, zaświadczenie ze szkoły, uczelni, potwierdzenie tymczasowego zameldowania w internacie, zaświadczenie o pobieraniu zasiłku rodzinnego.

**Toż to mały segregator z papierami.**

• Wymieniłam wszystkie dokumenty, rodzina starająca się o świadczenia będzie składała tylko te, które są adekwatne do jej sytuacji. Na każde świadczenie musi być wypełniony, należyście udokumentowany wniosek, w następstwie którego zostanie wydana decyzja administracyjna.

**Czy mogłaby Pani podać jakiś przykład tych świadczeń?**

• Proszę bardzo. Rodzina pełna z dwójką dzieci, z których jedno jest niepełnosprawne a jedno z rodziców przebywa na urlopie wychowawczym. Pierwsze dziecko ma 7 lat, jest uczniem szkoły podstawowej i legitymuje się orzeczeniem o niepełnosprawności, a drugie ma 2 lata. Ojciec pracuje u pracodawcy zatrudniającego 31 marca br. 30 pracowników. Matka nie pracuje, przebywa na urlopie wychowawczym udzielonym na młodsze dziecko, nie osiąga obecnie żadnych dochodów. Rodzina mieści się w kryterium dochodowym - nie przekracza 583 zł. Przysługują jej następujące uprawnienia: zasiłek rodzinny w wysokości po 43 zł na każde dziecko (86 zł miesięcznie), dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego. Dodatek przysługuje przez 24 miesiące. Jednakże do owego 24 miesięcznego okresu wlicza się okres pobierania zasiłku wychowawczego z tytułu wychowywania tego samego dziecka. Rodzina pobierała zasiłek wychowawczy przez 11 miesięcy od czerwca 2003 do kwietnia 2004, dlatego też, po 1 maja br. będzie mogła pobierać dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego tylko przez 13 miesięcy. Dodatek przysługuje w wysokości 400 zł miesięcznie, dodatek do zasiłku rodzinnego z tytułu kształcenia i rehabilitacji dziecka niepełnosprawnego w wysokości 70 zł miesięcznie, dodatek jednorazowy do zasiłku rodzinnego z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego na pierwsze dziecko w wysokości 90 zł, zasiłek pielęgnacyjny dla dziecka legitymującego się orzeczeniem o niepełnosprawności w wysokości 142 zł miesięcznie. Od dnia 1 maja do 31 grudnia br. rodzina ta byłaby uprawniona do pobierania 5 świadczeń na kwotę 5.534 zł.

**Wygląda na to, że tych świadczeń będzie ogromna ilość.**

• Na tym przykładzie możemy wyliczyć (mnożąc liczbę uprawnionych przez podaną liczbę świadczeń), że będzie ich przynajmniej 4,5 tys. miesięcznie. Burmistrz podjął już decyzję o przygotowaniu odpowiednich, dodatkowych pomieszczeń dla obsługi ubiegających się o świadczenia rodzinne. Konieczne jest także zakupienie komputera z drukarką i odpowiednim oprogramowaniem, kserokopiarki, szafek metalowych z zabezpieczeniem, telefonu oraz różnych artykułów biurowych. Potrzebne będą również biurka, stoliki, krzesła. Koszt wyposażenia szacujemy na kwotę 35 tys. zł. Przy przygotowywaniu i wydawaniu decyzji, sporządzaniu list wyplat itd. czeka nas sporo pracy.

*Dziękuję za rozmowę.*

## SĄDECKIE WYCZULENIA

Edmund Wojnarowski

# POST SCRIPTUM DO PIEŚNI O STARYM SĄCZU

Coś się chyba musiało kryć za tym, że król Węgier, Bela IV tak łatwo wyszedł naprzeciw planom Grzymisławy, matki Bolesława Wstydlivego i jego ciotki, Salomei, żony węgierskiego królewicza Kolomana - i swą córkę Kingę oddał Piastowiczowi za żonę, a na dodatek jeszcze z tak wyjątkowo wielkim przecież posagiem.

Kto wie, może dwór węgierski chciał mieć wgląd w to, co się wtedy działo u nas? A działo się przecież co niemiara.

Ale ograniczmy się jedynie do tego, co przysłużyć się może niniejszemu wywodowi.

Otóż Henryk Brodaty akurat „dążył do tronu” w Krakowie, a Bolesław – był pod osłoną Henryków, najpierw Brodatego, a potem Pobożnego. Miałby więc zabezpieczać flankę od strony stryja Konrada, znanego z *gwałtowności i nieprawości*? Wszystko się zdaje na to wskazywać.

A nie jest też wykluczone, że dwór węgierski się przymierzał do sięgnięcia po koronę cesarską. I w tym układzie branie pod uwagę Piastów Śląskich mogło stanowić istotne ogniwo w zamysłach.

Czyli koło by się jak gdyby prawie tak zamykało jak u Euklidesa, ale najazd Mongołów na Europę doprowadził w tym zakresie do wielkiego historiozoficznego zamętu, zaś cały posag Kingi pochłonęła obrona przed nimi - czyli przed tatarską nawałą.

Obrona bez większego powodzenia zresztą. Można by tu wprawdzie mówić o niezbyt wielkich talentach wojennych Bolesława Wstydlivego, gdyby nie to, że ta nawała tatarska, o której tu mowa, przeleciała przez nasze ziemie jak zaraza.

Posag Kingi – jak zaznaczyliśmy – był wyjątkowo wielki. I tu warto zaznaczyć, że przynętą dla Mongołów w tymże najeździe – powiedziec można, że głównym powodem - było właśnie bogactwo królestwa węgierskiego Arpadów<sup>1</sup>, królestwa, które zresztą uznaje się za spuściznę po Hunach, co to *Przelecieli* Europę w połowie pierwszego tysiąclecia n. e. pod wodzą Attyli, określanego nie bez kozery mianem Bicza Bożego. Od Hunów, jak wiadomo przecież, wywodzi się nazwa Hungaria.

Bolesław Wstydlivy w zamian za *spotrzebowane sumy posagowe* zapisał jej tytułem wiana całą Ziemię Sandecką – czytamy w akcie spisany w 1257 roku w Korczynie. Spisany w iście barokowej stylistyce. Być może ona mogłaby też świadczyć, że zapis wychodził naprzeciw czymś interesom.

Czym? Oto jest pytanie, za którym pojawić się powinno drugie. Dlaczego akurat właśnie taki ekwiwalent wszedł wtedy - w Korczynie w czasie pobytu tam książęcej rodziny - w rachubę?

Bolesław Wstydlivy jako *Książę Krakowski i Sędmierski* miał wiele ziem do wyboru. Kto przeto za takim wyborem stał i czyj to był w ogóle pomysł?

Szkoda wielka, że historyków to zbytnio nie interesowało, skoro chyba nie tylko na te pytania o historiozoficznej randze nie dali odpowiedzi, ale właściwie to chyba nawet nie zostały postawione.

Wszystko zdaje się wskazywać na dość ścisły związek tegoż zapisowego pociągnięcia z planami, jakie dwór węgierski wiązał z zamążpójściem Kingi. Był jak gdyby jego kontynuacją.

Tak jak Bolesław Wstydlivy miał zabezpieczać Węgrów od północy dynastycznie, to Ziemia Sądecka była dla Węgrów ostatnią w tym zakresie szansą, stanowiąc przecież nie lada gratkę pod względem strategicznym, przypieczętowaną nienaruszalnością ustanowionego szybko statusu Klasztoru Klarysek, zatwierdzonego przez papieża.

Ale Duch Dziejów, grając na nosach doraźnych strategów nie takie zwykł płatać figle.

Założenie Nowego Sącza przez króla Wacława II (i to głównie z tego powodu, by węgierski *trakt* znalazł się poza zasięgiem władzy klasztoru Klarysek), przede wszystkim zaś postępujące zmiany geopolitycznych orientacji w Europie - znaczenie dawnego węgierskiego traktu zaczęły stopniowo ograniczać do minimum. Tą drogą wprawdzie postłowano owocnie z Ludwikiem Węgierskim w sprawie Jadwigi, Jagiełło na przykład jechał nią, bo się miał w Koszycach spotkać z Luksemburczykiem. Tędy też Zawisza Czarna kursował między Krakowem a Budą.

Ale już Stefan Batory – choć przecie Madziar - nie za bardzo brał ją pod uwagę.

Zaś dla Sobieskiego podczas niefortunnego powrotu spod Wiednia była już tylko czymś w rodzaju drogi awaryjnej.

Powiedzieć przeto można, że Węgrom ekwiwalent za posag córki Beli IV nie przyniósł spodziewanych profitów. Prawdę powiedziawszy, to właściwie nie przyniósł żadnych.

Zyskał natomiast Sącz nazwany w toku dziejów Starym. I do dziś geograficznie zresztą tak zwany.

Bo aczkolwiek administracyjnie, gospodarczo i politycznie jako miasto klasztorne został zepchnięty stosunkowo dość wcześnie i dość jednoznacznie na dalszy plan – bardzo daleki nawet, powiedziec można - przez Nowy Sącz<sup>2</sup>, to stał się przecież Ziemi Sądeckiej duchową stolicą. Właśnie dzięki tej darowiźnie.

Tą stolicą do dziś zresztą pozostał. A Kinga po wyniesieniu jej przez Jana Pawła II na ołtarze patronuje dziś naszemu miastu również jako polskiemu centrum pielgrzymkowemu.

<sup>1</sup> Węgry, ubłogosławione Dunajem, winem, solą, a zwłaszcza kopalniami rzadkiego podówczas złota i srebra, należały w średnich wiekach do najzamożniejszych państw Europy. Królowie węgierscy słynęli jako bogacze pomiędzy monarchami. Sam Bela IV oświadczał w dokumentach, że ma do syta skarbów i złota – podaje Karol Szajnocha w I tomie swoich „Szkiców historycznych” (Lwów, nakładem Karola Wilda 1958, s.2.) za źródłem określonym przezeń w odsyłaczu jako Dok. z r. 1238. Katona Hist. crit. V.822.

<sup>2</sup> Prawa miejskie – Magdeburgskie - Wacław II Nowemu Sącowi, choć będącemu jeszcze pod nazwą Kamienica, nadał w 1292. Te same prawa, z pewnymi jednakże poprawkami na rzecz klasztoru, Staremu Sącowi nadała opatka klasztoru Konstancja, siostrzenica króla Kazimierza Wielkiego, w 1357 r. (dla porównania: Piwniczna takie prawa uzyskała w 1348, a Muszyna 1356.) W roku 1358 Kazimierz Wielki zatwierdził to nadanie i wtedy dopiero Stary Sącz zrównał się prawami miejskimi i przywilejami z Nowym Sączem



Fot. R. Kumor

Renata Chudecka \*

## BAJKOPEJA, CZYLI PROCES O SER

Warto odnotować, że w katowickim Teatrze Lalki i Aktora „Ateneum” odbędzie się 27 marca (a zatem w Międzynarodowym Dniu Teatru) prapremiera *BAJKOPEI* autorstwa Edmunda Wojnarowskiego – twórcy rodem (i sercem) ze Starego Sącza, choć od lat mieszkającego na Śląsku.

Sztuka, wywodząca się ze znanej, ezopowej bajki zwierzęcej, jest w pewnym sensie dalszym ciągiem historii o serze, który z dzioba próżnego Kruka ląduje w pysku niedoścignionego w swym złodziejskim sprycie Lisa.

W *Bajkopei* wszystko zaczyna się od prowokacji: chodzi o to, by Kruk podał sprawę do sądu. Poszukiwanie sędziego wśród zwierząt, którym Lis załaził za skórę, jest świetnym pretekstem do przypomnienia innych jego grzechów.

Kiedy po wielu perypetiach udaje się w końcu doprowadzić do procesu z „wizją lokalną”, widz odkrywa, że kryje się za tym zaskakująca intryga...

Autor porusza się w świecie alegorycznej bajki z lekkością konika polnego; przeskakując z jednego motywu na drugi, bawi się słowem i znaczeniami w sposób dowcipny i przewrotny (dodajmy, że ma to pyszną formę 8-zgłoskowego, fredrowskiego wiersza), odwołuje się też do bogatej niegdyś symboliki Kruka, który przez wieki został zdegradowany i sprowadzony do poziomu alegorii.

Dla dzieci – spektakl zabawny i pouczający, dla dorosłych – smakowity.

Może będzie okazja zobaczyć go wiosną w Starym Sączu, a tymczasem dodajmy, że przedstawienie zrealizowali Antoni Gryzik (reżyseria), Urszula Kubicz-Fik (scenografia) oraz Piotr



Salaber (muzyka).

\* Renata Chudecka - kierownik literacki Śląskiego Teatru Lalki i Aktora „Ateneum” w Katowicach, jednego z najstarszych zespołów lalkowych w Polsce. W „Ateneum” zawsze wyraźnie zaznaczał się związek ze śląskim środowiskiem twórczym. Na szczególną uwagę zwraca dramaturgia Edmunda Wojnarowskiego, którego większość sztuk miała swoje prapremiery w tym teatrze. Repertuar „Ateneum” - adresowany głównie do widowni dziecięcej - to baśniowa klasyka oraz pozycje współczesne. Realizowany w różnych konwencjach i technikach (często odbiegających od inscenizacyjnych schematów), pokazuje olbrzymie możliwości teatru lalek, jego gatunkową odrębność, ale także związki ze sceną „żywego planu”. Teatr „Ateneum” gościł wielokrotnie za granicą, m. in. w Austrii, Czechach, Holandii, Niemczech, Słowacji, USA, Wielkiej Brytanii. Uczestniczył w krajowych i międzynarodowych festiwalach, zdobywając wyróżnienia za swoje prezentacje. Zespół przygotowuje 4-5 premier w sezonie, gra ponad 300 spektakli rocznie. (Źr: [www.ateneum.az.pl](http://www.ateneum.az.pl))

## „Znam legendy o św. Kindze”

W ramach przygotowań do obchodów I Marszałkowskich Dni Świętej Kingi Miejsko – Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu przygotował dla młodzieży konkursy: wiedzy, literacki, plastyczny, wokalny oraz na inscenizację legend o świętej Kindze lub wydarzeń historycznych z Jej życia.

10 marca br. odbyły się gminne eliminacje konkursu wiedzy pt. Znam legendy o świętej Kindze. Opracowane na podstawie książki Urszuli Janickiej – Krzywada „Legendy o świętej Kindze”. Konkurs przeznaczony był dla uczniów szkół podstawowych miasta i gminy Stary Sącz. W konkursowe szranki stanęło 10 trzyosobowych drużyn z Gabonia, Gołkowic, Popowic i Przysietnicy. Zmagania drużyn oceniało jury w składzie: Barbara Gomółka, Maria Sosin, Danuta Sułkowska. W pierwszej turze konkursu jego uczestnicy musieli zakreślić jedną prawidłową odpowiedź każdego z 30 pytań testu. W tym etapie 4 drużyny odpowiedziały bezbłędnie na wszystkie pytania. Dla nich został przygotowany kolejny zestaw 15 pytań. Najlepszą okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej w Popowicach w składzie: Marta Skut, Andrzej Drożdż i Marcin Stawiarski, która odpowiedziała na wszystkie pytania. By wyłonić laureatów drugiego i trzeciego miejsca, jury przeprowadziło ustną dogrywkę. Drużyna opowiadała jedną legendę. Tym razem lepszą okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej w Przysietnicy: Ewelina Ogorzaty, Paulina Kukuczka i Grzegorz Gawlak. Trzecie miejsce przypadło drużynie ze Szkoły Podstawowej w Popowicach: Katarzyna Zając, Natalia Bielak, Bartosz Ogorzałek. Wyróżnienie wywalczyła drużyna ze Szkoły Podstawowej w Przysietnicy: Ewa Citak, Sylwia Radomska i Jarek Sobczak. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i słodycze, a laureaci nagrody książkowe. Ponadto zdobywcy I i II miejsca będą reprezentowali miasto i gminę Stary Sącz w drugim etapie konkursu już na szczeblu wojewódzkim, który odbędzie się 26 marca w Wieliczce.

Składam serdeczne podziękowania jurorom, nauczycielom, którzy przygotowali drużyny do konkursu oraz młodzieży za zaangażowanie i ogromną wiedzę, zaś laureatom reprezentującym gminę życzę dalszych sukcesów. Ponadto składam serdeczne podziękowania dyrekcji i pracownikom Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Starym Sączu za umożliwienie przeprowadzenia konkursu oraz pomoc w jego realizacji.

Matylda Cieślicka



Leszek Misiewicz

# Tradycje kulturalno - oświatowe Starego Sącza

I. Historia Oświaty w Starym Sączu jest tak dalece stara, jak historia tejże sprawy w Polsce, która z rokiem 966 weszła na arenę dziejową.

W XIII i XIV wieku miasto Stary Sącz było kupieckie i rzemieślnicze, a jako takie potrzebowało oświaty. Wobec faktu istnienia dwóch klasztorów: Klarysek i równocześnie z nimi osadzonych Franciszkanów, oraz kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Elżbiety, musiała zaistnieć szkoła parafialna. Świadczy o tym dokument z 1396 roku, który mówi, że w Starym Sączu figuruje „scholasticus de Sanczi”. W oparciu o dzisiejszy stan badań nad dziejami miasta i rozwoju sieci parafii można przyjąć, że szkoła parafialna funkcjonowała od początku drugiej ćwierci XIV wieku.

O starosądeckiej szkole parafialnej przysposabiającej uczniów do posług kościelnych, śpiewu chóralnego oraz uczącej czytania i pisania również po łacinie pisze ok. 1470 roku Jan Długosz. Nie można pominąć faktu, iż od momentu fundacji klasztornej Kingi rozpoczęła swoją działalność, oświatową poświadczona w późniejszych źródłach szkoła konwencka, dla zakonnic w okresie nowicjatu. W 1596 r. wzmiankuje o tej szkole, jako instytucji zaniedbanej, wizytator klasztoru, kardynał Jerzy Radziwiłł, szkoła wyposażała zakonnicę w wiedzę ogólną, na tyle, że w 1782 roku w czasie kasaty klasztoru komisarze cesarscy zaproponowali im prowadzenie jej dalej. Oprócz tej ściśle zakonnej szkoły klaryski prowadziły szkołę dla dziewcząt nie będących zakonnicami. W okresie późniejszym o szkole tej znajdujemy wzmiankę w protokołach powizytacyjnych z lat 1596, 1608, 1641 i w innych źródłach z XVII i XVIII stulecia.

Jeszcze mniej znana jest historia szkoły przy starosądeckim konwencie franciszkańskim. Wiadomo jedynie, iż miejscowi franciszkanie prowadzili w XVIII w. swoją szkołę prywatną, brak źródeł nie pozwala jednak na przytoczenie o niej jakichkolwiek faktów.

Zainteresowania bibliofilskie starosądeczan miały głębsze podstawy. Wiadomo bowiem, że istniały tu od końca XIII w. księgozbiory klasztorne u klarysek i franciszkanów. Były to biblioteki zasobne w dzieła nie tylko o treści teologicznej, lecz także humanistycznej. Z biblioteki franciszkańskiej zachowały się tylko resztki. Zwraca uwagę Psalterz Dawidów z roku 1539, Postylla z 1589 czy psalterze 1594 r. Z XVII w. pochodzą prace ks. Mojeckiego *Żywot Kunegundy (1617)* i Piotra Skargi *Bractwo Miłosierdzia (1653)*.

Nie mniej zasobna była biblioteka parafialna przy kościele św. Elżbiety, z której do naszych czasów dotrwały również tylko relikt. Wśród nich musimy wyróżnić dwa starodruki z końca XV lub początku XVI w., dalej 27 ksiąg z XVI, następnie 31 ksiąg z XVII oraz 19 dzieł z XVIII stulecia. Najstarszy datowany starodruk pochodzi z 1521 r.; jest to *Valeruisa Maximusa Poctororum dictorumque memorabilium libri IX*, drukowane w Strasburgu.

Pozostałości biblioteki parafialnej charakteryzują się różnorodnością treści utworów, wśród których – jak słusznie zauważył W. Bazieli – była reprezentowana cała prawie Europa. Dowodzi to, iż sztuka czytania i pisania na przełomie

XVII i XVIII w. była dostępna dla szerokich rzesz mieszczan starosądeckich, a w radzie miejskiej zasiadali nierzadko ludzie, którzy otarli się nie tylko o miejscową szkołę parafialną, lecz także o zamiejscowe zakłady kształcenia.

W okresie kontrreformacji Stary Sącz stał się ośrodkiem piśmiennictwa religijnego. Jego przedstawicielem był wykształcony na Uniwersytecie Krakowskim i padewskim Przeclaw Mojecki, doktor teologii i spowiednik klarysek starosądeckich (1617-1619), który przetłumaczył na język polski i opublikował „Długoszowy żywot Kingi”.

W Starym Sączu żył i pracował literat, tłumacz historyków łacińskich – Andrzej Wargocki, oraz Jan Januszowski, przyjaciel Jana Kochanowskiego i wydawca jego dzieł. Do tej grupy twórców należał też starosądeczanin Hipolit Liryjusz, pisarz religijny i gwardian franciszkanów w Starym Sączu, zanim przeniósł się do konwentu krakowskiego.

Istniał w mieście też ruch muzyczny. Źródła z XVI w. potwierdzają działalność w Starym Sączu kilku muzykantów. W 1519 r. występuje Jan tabicinator, czyli grający na trąbce, drugi trębacz Jan Szabla. Z 1560 r. pochodzi informacja o kolejnym muzyku starosądeckim Janie Piszczku. Zapiski sądowe wymieniły w Starym Sączu równocześnie dwu trębaczy, skłania to do przypuszczenia, iż miasto posiadało już w pierwszej ćwierci XVI stulecia zespół muzyczny. Pierwsza wzmianka przypada na 1602 r., kiedy ksieni Tuszowska zanotowała w księdze rachunkowej wydatki na orkiestrę miejską.

Dbłość o rozwój muzyki w klasztorze przejawiała się również w prowadzeniu nauki gry na instrumentach, powoływaniu nauczycieli do Starego Sącza bądź wysyłaniu uzdolnionych chłopców do Krakowa. Niezależnie od zespołów muzycznych i śpiewaczych wcześniej rozwijała się w Starym Sączu muzyka organowa. Wiemy o niej jednak bardzo mało.

Do okresu rozbiorów w Starym Sączu istniała szkoła parafialna, działała też szkoła dla chłopców przy klasztorze Franciszkanów. W roku 1774 wprowadzono w Austrii regulamin szkolny, który przewidywał powszechny obowiązek szkolny dla dzieci w wieku 5-12 lat. W każdej parafii miała powstać szkoła trywialna, czyli ludowa, odpowiednikiem takiej szkoły w miasteczkach miała być tzw. szkoła normalna. O szkołę tego typu wszczęła starania w latach osiemdziesiątych ludność miasta poparta przez władze i miejscowego proboszcza.

16 grudnia 1788 roku zjechała do Starego Sącza komisja, której celem było ustalenie zasad powstania takiej szkoły. Ostatecznie szkoła normalna została otwarta w specjalnie do tego celu wyznaczonym budynku w sąsiedniej parafii. 10 czerwca 1791 roku uczęszczało do niej 63 uczniów, w tym 13 dziewczynek. W pierwszej połowie XIX wieku władze miejskie wszczęły starania o przekształcenie szkoły normalnej (trzyklasowej) w szkołę główną (czteroklasową). Rozporządzeniem z dnia 9 lipca 1842 roku nadworna komisja zatwierdziła szkołę główną w Starym Sączu.

Szkoła trywialna czy też główna nie była jedyną. Od XVI wieku szkołą przyklaszną dla dziewcząt prowadził zakon

klarysek. Klaryski kształciły zarówno kandydatki na zakonnice, jak i dziewczęta świeckie. Istnienie szkoły stało się przyczyną reaktywowania zniesionego w 1782 roku zakonu. Szkoła istniejąca w okresie przedrozbiorowym nie przerwała swojej działalności nawet po kasacji zakonu. W roku 1811 po przywróceniu nowicjatu u klarysek, uruchomiono już oficjalnie szkołę panien świeckich. Szkoła prowadzona przez klaryski była szkołą czteroklasową, tzw. główną i kształciła dziewczęta z rodzin szlacheckich, urzędniczych, bogatszego mieszczaństwa. Obydwie szkoły obsługiwały teren parafii starosądeckiej a więc Stary Sącz i przyległe wsie.

Na okres autonomii galicyjskiej przypada znaczny rozwój starosądeckiego szkolnictwa. Jego wyrazem jest działalność dwu szkół ludowych, szkoły chłopców i szkoły klasztornej przeznaczonej dla dziewcząt, oraz powstanie nowych instytucji kształcących – szkoły przemysłowej uzupełniającej, szewskiej, robót kobiecych i seminarium, a także publicznej szkoły żeńskiej niezależnej od klasztoru. Wiele korzystnych zmian rodziło się w wyniku inspiracji krajowej administracji szkolnej, którą od 1867 roku reprezentowała Rada Szkolna Krajowa i rady okręgowe. Kilkakrotnym interwencjom tej Rady i władz miasta zawdzięczała szkoła dla chłopców swe przemiany, których wynikiem było nadanie jej wyższego poziomu organizacyjnego i programowego. W 1893 stworzono klasę piątą, w 1911 klasę szóstą. Wiązało się to z rozszerzeniem programu nauczania, ale także i koniecznością zatrudniania dodatkowych nauczycieli.

Wiadomości, w jakie wyposażała szkoła swoich uczniów, nie były zbyt obszerne. Uczono czytania, pisanie, rachunków, religii, podstaw geografii i historii.

Najstarsza szkoła starosądecka – klasztorna funkcjonowała na zasadzie dekretu cesarskiego z 1811 roku. W 1862 Ministerstwo Oświaty zezwoliło na otwarcie w niej klasy piątej, a po dziesięciu latach otworzono klasę szóstą. Trudności rozpoczęły się, gdy Rada Szkolna Krajowa w roku 1869 wydała ustawę, która regulowała funkcjonowanie szkolnictwa. Szkoła traktowana była jako klasztorna i otrzymywała dotację z Funduszu Religijnego, bez którego nie mogła istnieć. Zakonnice uważały ją jednak za publiczną, mimo że miała charakter prywatny. Ponieważ jednak nie spełniała ona warunków określonych nowymi ustawami, Rada Szkolna Krajowa uważała ją za nie istniejącą i groziło jej zamknięcie. Miasto i klasztor rozpoczęły batalię o jej utrzymanie i nadanie jej charakteru publicznego z przyjęciem na „etat krajowy”. Rada Szkolna reskryptem z roku 1876 odrzuciła propozycję mieszczan, dopiero po dłuższych interwencjach starosądeckich delegacji w sejmie uznała w r. 1884 szkołę za publiczną, postanowiła zreorganizować i opłacać z funduszu krajowego. Wbrew oczekiwaniom Ministerstwo Oświaty w Wiedniu cofnęło decyzję Rady Szkolnej. W tej sytuacji klasztor rozpoczął kampanię o przyznanie „praw publiczności”, które równouprawniałyby ją z zakładami krajowymi i państwowymi. Nastąpiło to w r. 1892 decyzją Ministerstwa Oświaty. Wynikiem starań władz klasztornych było przekształcenie w r. 1902 szkoły w wydziałową, w której cztery klasy realizowały program ogólnokształcący, a trzy wyższe dawały dodatkowo wykształcenie zawodowe. Nadano też szkole w r. 1904 ponownie „prawo publiczności”.

Rada Szkolna 1 września 1912 roku otwiera 4-klasową „etatową” publiczną szkołę żeńską, niezależną od klasztoru, której na wniosek Leopolda Gawelkiewicza nadano imię królowej Jadwigi.

Charakter prywatny posiadały szkółki żydowskie – chajdery, w których uczono Talmudu i hebrajskiego. Istniały one

zapewne od początku ery autonomicznej. Uczyli w nich Köglowie - rodzina o długiej tradycji nauczycielskiej. W roku 1878 o urządzenie chajderu w Starym Sączu starali się Salomon, a do końca XIX w. uczyli Hersch, Józef i Abraham Köglowie. Działały w mieście trzy chajdery, a prowadzili je oprócz wspomnianych, Dawid Estreich i Dawid Grün. Między właścicielami a Starostwem dochodziło często do zatargów wywołanych z nieprzestrzegania przepisów sanitarnych. W r. 1901 nakazano zamknąć lokal Lai Frischa, z powodu niewłaściwego pomieszczenia i zbyt dużej liczby uczniów. Trudności w zdobywaniu zezwolenia na nauczanie i posiadanie odpowiedniego lokum omijano w ten sposób, że prywatne lekcje odbywały się w domach żydowskich.

Zgodnie z ustawami szkolnymi odbywała się w Starym Sączu nauka uzupełniająca dla tych, którzy ukończyli szkołę ludową, a nie osiągnęli jeszcze pełnoletności. W r. 1860 istniały kursy pszczelarstwa, sadownictwa i gospodarstwa wiejskiego oraz rzemiosła.

Adolf Vayhinger w 1876 r. podjął starania założenia w Starym Sączu szkół przemysłowych - kuśnierską i garbarską, koszykarstwa, garncarstwa. Z nieznanых powodów akcja uległa przerwaniu. Starania rozpoczęły się na nowo w r. 1888. Wydział Krajowy przychylił się do próśb. Otwarcie nastąpiło 15 września 1889 r. Na dwu kursach, przygotowawczym i przemysłowym uczono religii, języka polskiego, kaligrafii, rysunków, rachunków przemysłowych. Zajęcia trwały od 15 września do 15 maja i kończyły się publicznymi popisami, na których byli niekiedy przedstawiciele Wydziału Krajowego, a z reguły władze miasta i powiatu. Naukę uzupełniającą dla dziewcząt prowadziły nadal nauczycielki klasztorne. Rok 1894 przyniósł otwarcie szkoły zwanej oficjalnie Krajowy Naukowy Warsztat Szewski. Kierownictwo jej objął Stanisław Rosół. Początkowo uruchomiono trzy kursy. W r. 1897 Ministerstwo nadało absolwentom prawo samodzielnego wykonywania zawodu. Powstanie szkoły było ciosem w dotychczasowy ustrój cechowy. Na skutek nieustannych ataków szkołę zamknięto po I wojnie światowej.

Od 15 października 1895 r. rozpoczęła się nauka w szkole koronarskiej, przeniesionej do Starego Sącza z Muszyny. Jej opiekunką została hr. Helena Stadnicka. Mimo tak wysokiej protekcji i poparcia Wydziału Krajowego zwyciężyła w końcu niechęć mieszkańców i szkoła musiała po trzech latach przerwać swoją działalność.

c d n



## Ci co umarli w walce nie zginą...

**B**arcice to wioska położona w Dolinie Popradu, otoczona z wszystkich stron górami, charakteryzująca się malowniczością krajobrazu. Jedną z gór - Makowica, patrzy dumnie na bohaterów barciczan, pamiętając ich postawę w walce z niemieckim okupantem.

Wielu z nich oddało życie czy to w bezpośredniej walce, czy też zostało zamordowanych w obozach koncentracyjnych, bądź wywieziono ich na roboty do Niemiec. Nie możemy zapomnieć o takich ludziach, którzy w walce o wolność Ojczyzny oddali swoje życie. Horacy powiedział: „Naród, który traci pamięć, traci Życie”, a historia naszego narodu jest barwna i bogata.

Jednym z planów polityki Hitlera była zagłada narodu polskiego, toteż bez żadnych oporów zabijano Polaków. Najbardziej niebezpieczną dla wszelkich działań faszystów stała się polska inteligencja, której 12 września 1939 roku na naradzie z udziałem W. Canarisa, W. Keitla, J. Ribbentropa, Hitler „zapowiedział masowe egzekucje.”<sup>1</sup> Cały okres okupacji trwała bezwzględna walka z inteligencją polską, „zaliczając do tej grupy: księży, nauczycieli, lekarzy, dentystów, weterynarzy, oficerów, wyższych urzędników, wielkich kupców, wielkich właścicieli ziemskich, pisarzy, redaktorów, jak również wszystkie osoby, które otrzymały wyższe i średnie wykształcenie.”<sup>2</sup>

O losach wielu z nich dowiadujemy się z rozmów z seniorami dzisiejszych Barcice, jak również przeczytamy w „Księżde pamięci” Jana Iwulskiego, w której to autor wspomina niektóre aresztowania mieszkańców i zesłanie ich do obozów koncentracyjnych.

O heroizmie barciczan napisała również Janina Kowalczyk w książce „Barcice na sądeckiej ziemi”, podkreślając szczególnie rolę, jaką spełniła w tamtych czasach polska inteligencja. Nie można pominąć takich ludzi jak: Jan Jakubowski, instruktor „Strzelca” w Barcicach. „W sierpniu 1939 r. został zmobilizowany i wcielony do Pułku, w którym przebył szlak bojowy aż za Lwów. Tam Pułk został rozbity,”<sup>3</sup> a jego jako jeńca wywieziono do Niemiec na przymusowe roboty. Po powrocie do kraju musiał się ukrywać, bo gestapowcy wciąż go prześladowali.

W 1942 r. został aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego Mikołaj Obrzud - nauczyciel, który stał się kolejną ofiarą gestapowców, ponieważ jego koledzy, Stefański i Kruczek, również nauczyciele, poszukiwani ukryli się przed hitlerowcami.

W domu inż. Ludwika Ryszki istniał jeden z dwu punktów przerzutowych na terenie Barcie. W 1943 r. aresztowano jego i syna Artura, po czym „po przesłuchaniach w Nowym Sączu i Tarnowie zostali przewiezieni do obozu w Oświęcimiu”<sup>4</sup>. Ludwik Ryszka zginął w kolejnej selekcji, przeżył natomiast syn, który we wspomnieniach o pobycie w obozie w Oświęcimiu - Brzezince i Buchenwaldzie tak pisał: „Śmierć w esesmańskim mundurze czyhała na każdego, w każdym momencie. A krematoria płonęły... Dante pisał o piekle, ale miał za słabą wyobraźnię. Brzezinka - to był przedsiónek piekła.”<sup>5</sup>

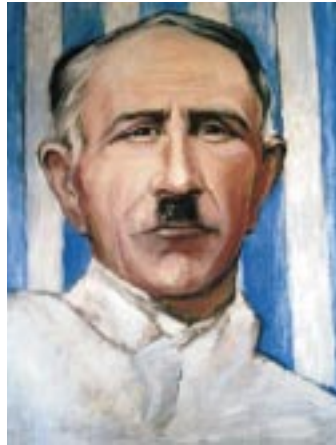
Wielu ludzi podzieliło ten sam los, wielu z nich stało się ofiarami hitlerowskiego terroru, wśród nich: Władysław Bandyk, Stefania Kowalik, Józef Majewski, Karol Tokarczyk, Jan Kowalik, Leon Iwulski, Józef Citak, Jan Gryźlak, Franciszek Rejowski.

Ogromną odwagą wykazał się także nauczyciel, Wincenty Rejowski (nr obozowy 3301), który podczas kolejnej selekcji więźniów oddał życie za współbrata, siedemnastoletniego Mieczysława Pronobisa. W muzeum w Oświęcimiu brak jest na

ten temat dowodów, które by potwierdziły to zdarzenie. Chłopiec przeżył obóz, a po powrocie do domu opowiedział o tym zajęciu rodzicom, ale nie znał nazwiska swego wybawiciela, wkrótce zmarł.

Ten sam fakt, który zapisany jest w kalendarium wydarzeń z historii KL - Auschwitz, przypisuje się jednocześnie Marianowi Batko z Krakowa (nr 11795), profesorowi fizyki Gimnazjum Neoklasycznego im. Odrowąża w Chorzowie.

W tym miejscu należy uczcić pamięć obydwu bohaterów, bo nieważne, który z nauczycieli oddał życie za współwięźnia. Niepodważalne jest to, że zginęli męczeńską śmiercią głodową w grupie 10 wybranych więźniów.



Franciszek Świebocki. Obraz olejny - Maria Buchman, fot. Andrzej Golba

Przykładem postaci predestynującej do szerokiego spopularyzowania w środowisku Barcic oraz regionie jest **Franciszek Świebocki — Polak — Patriota — Nauczyciel, dzisiaj Patron Szkoły Podstawowej w Barcicach**. Urodził się 16 lipca 1891 r. w Starym Sączu. Po ukończeniu szkoły powszechnej i seminarium nauczycielskiego w Starym Sączu pracował od roku 1911 jako nauczyciel w Tylmanowej. Tam też poznał przyszłą żonę, Michalinę Kościsz, która jako

nauczycielka pracowała prawdopodobnie we wsi Maniowy. W 1922 r. odbył służbę wojskową w I Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. Następnie pracował jako nauczyciel w Podolu, a od roku 1927 jako kierownik szkoły w Barcicach aż do aresztowania przez gestapo tj. do 11 listopada 1942 roku. Był gorącym patriotą, doskonałym pedagogiem oraz działaczem społecznym. Świadczą o tym jego zasługi na terenie i okolicy Barcie, o czym się możemy dowiedzieć po części z kroniki szkoły, którą Franciszek Świebocki prowadził i notował wszelkie osiągnięcia i wydarzenia z życia szkoły. Z jego udziałem w roku szkolnym 1933/34 zorganizowano koło T.P.B.P. – Szkół Powszechnych, które miało na celu uświadomienie ludności o potrzebie budowy szkół i urzędzeniu ich w pomoce dydaktyczne. Na terenie szkoły zorganizował pomoc doraźną dla najbardziej potrzebujących dzieci. Datki na ten cel pokryte były ze zbiórki wśród miejscowej ludności, a także z Powiatowego Komitetu Funduszu Pracy. Prowadził kurs I-go i II-go stopnia dla analfabetów z Woli Kroguleckiej w wieku od 15 do 30 lat, który trwał od listopada do maja, bo tamtejsi mieszkańcy przez dziwny upór nie chcieli posyłać dzieci do szkoły. Żona zaś, prowadziła kurs robót ręcznych; koronkarstwa, haftowania, aplikacji dla kobiet. Trwał on przez całą zimę, a podczas zycia zaznajamiano kursantki z najważniejszymi wydarzeniami Polski.

O jego działalności dowiadujemy się także ze wspomnień córki Michaliny Konopczyk: „Mego Taty nie zapomnę nigdy, choć od jego śmierci minęło 58 lat. Byłam jego pupilką, kochał mnie bardzo i czułam jego opiekuńczą rękę. Był wzorem ojca rodziny, zawsze dobrze zorganizowany, wspaniały pedagog, świetny organizator. Mimo jakichkolwiek dotacji od władz powiatu, dzięki pomocy ludności Barcie, księdza Wirmańskiego w niespełna dwa lata została wybudowana nowa, piękna szkoła, jedna z największych wówczas na wsi sądeckiej. Ojciec był wybitnym działaczem społecznym, gorącym patriotą. Po przegranej wojnie czynnie włączył się do

walki z okupantem. Zapłacił za to własnym życiem.”<sup>6</sup>

Z kroniki szkoły, którą prowadził F. Świebocki, dowiadujemy się także, że w okresie zimowym na terenie szkoły prowadzony był internat „dla ubogiej dziatwy mieszkającej w Woli Kroguleckiej oraz przysiółkach: Zrębowiska - Brzozowicu, Rzeczanów.”<sup>7</sup> Nadzór nad internatem spoczywał w rękach kierownika szkoły. Stworzenie takiego internatu, jak na owe czasy było przedsięwzięciem nowatorskim, toteż „2 maja 1938 roku odbyła się dekoracja kierownika szkoły Franciszka Świebockiego srebrnym Krzyżem Zasługi na polu pracy zawodowej i społecznej. Dekoracji dokonał Starosta Maciej Łach i Inspektor Szkolny Adam Stefaniak w obecności Grona i dzieci szkolnych. [...] Pracował bezinteresownie, bez zarzutów, internat przy szkole prowadził wzorowo...”<sup>8</sup> Dzięki jego wsparciu została zorganizowana szkoła powszechna na Woli Kroguleckiej I-go stopnia. Działał w barcickiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Był współzałożycielem spółdzielni „Rolnik”, która prowadziła w Barcicach sklep przez całą wojnę, jak również przypisuje się jemu współdziałanie w założeniu „Kasy Stefczyka”.

Po wybuchu wojny związał się z organizacjami „Biały Orzeł” i ZWZ oraz współpracował z AK. Jego syn, Adam, jako mały chłopiec pamięta ten okres: „... coś słyszałem o Związku Walki Zbrojnej, o Białym Orle. Wiem, że w stodole spali jacyś mężczyźni przechodzący przez zieloną granicę. Ojciec w czasie wojny często utrzymywał kontakt z p. Mikołajem Obrzutem i z p. Stanisławem Kruczkim (pseudonim „Mak”).<sup>9</sup>

Wśród mieszkańców Barcic cieszył się ogromnym poważaniem, które nie podobało się okupantowi.

„11 listopada 1942 roku ubył z grona nauczyciel Franciszek Świebocki” - takie słowa odnotowała w kronice szkoły ówczesna kierownik Maria Witko.

Pani Michalina Citak, emerytowana nauczycielka szkoły w Barcicach opowiada jak to było: „Jest 11 listopada 1942 r. Byłam uczennicą klasy drugiej szkoły w Barcicach. Lekcje matematyki prowadził z nami kierownik szkoły. Franciszek Świebocki. W połowie lekcji zauważyłam przez okno, że na podwórzu wjechało wojskowe auto. Wysiadło z niego trzech gestapowców. Za chwilę cała trójka weszła do naszej klasy. Zrewidowali pana Świebockiego, następnie zakuli go w kajdanki. Aresztowany prosił o możliwość pożegnania się z żoną Michaliną i dziećmi. Został brutalnie wyprowadzony z klasy i natychmiast wywieziony do więzienia w Nowym Sączu. Po aresztowaniu żonę z dziećmi wypędzono z mieszkania. Do końca życia nie zapomnę widoku, jak gestapo aresztowało mego nauczyciela.”<sup>10</sup>

Gestapo aresztowało go na oczach swych uczniów podczas prowadzenia lekcji, traktując jak przestępcę. Przez dwa tygodnie przebywał w więzieniu w Nowym Sączu, skąd przewieziony został do Tamowa, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu.

Michalina Konopczyk, córka F. Świebockiego, wspomina okres aresztowania ojca: „Nie zapomnę ostatniego pożegnania, gdy aresztowanego ojca gestapowcy prowadzili do auta, a do mnie uśmiechnął się i skinął głową. Mama starała się wykupić ojca z więzienia w Nowym Sączu — bezskutecznie. Z więzienia w Nowym Sączu i w Tarnowie przysłał kilka grypsów, w których martwił się o nas. Z Oświęcimia dotarł jedyny, pożegnalny gryps, wiedział, że idzie do gazu, polecał nas opiece Boga. Wyrzuceni z mieszkania w Barcicach, przeżyliśmy wojnę w Nowym Sączu.

Michalina Świebocka, żona bohatera, odnotowała fakt aresztowania męża w Kronice szkoły zaraz po wojnie: „11 listopada 1942 roku zaaresztowało go gestapo w chwili, gdy pełnił obowiązki służbowe. Więźnia odwieziono do Nowego

Sącza, potem do Tarnowa i do Oświęcimia, gdzie położono kres jego pracowitemu życiu 15 marca 1943 r., dalej czytamy: „jeszcze więcej ofiar na tym polu poniosła wieś. — Składamy hołd tym wszystkim bohaterom — męczennikom i wierzymy wraz z poetą, że: Ci co umarli w walce nie zginą - / Lecz drugich życiem z martwych ocknięci - / Wiek, po wiek żyją w ludzkiej pamięci. - Kornel Ujejski.”<sup>11</sup>

Pismo powiadamiające o zgonie przesłano z obozu 21 czerwca 1943 roku, w którym to żona dowiedziała się, że zmarł na tyfus, gdyż gestapowcy mieli taką oficjalną formułę zawiadomień o zamordowanych więźniach.

Od tamtej pory upłynęło wiele lat, ale my jako nauczyciele i wychowankowie Pana Świebockiego, nie zapomnieliśmy, ile na tym polu poczynił. W dowód pamięci rada pedagogiczna, dzieci oraz społeczeństwo Barcic podjęło jednomyślną uchwałę o nadaniu szkole imienia Franciszka Świebockiego. Uroczystość ta odbyła się 1 września 1989 roku.

Spółceństwo Barcice nie zapomniało F. Świebockiego oraz tych wszystkich mieszkańców, którzy zginęli z rąk okupanta. W tym samym dniu uczczono ich pamięć wmurowując w ścianę szkoły tablicę, której treść brzmi: *W hołdzie obywatelom Barcic, Przysietnicy, Woli Kroguleckiej, którzy oddali swe życie za Ojczyznę w latach 1939 - 1945. W pięćdziesiątą rocznicę wybuchu II wojny światowej. Społeczeństwo Barcic, Przysietnicy, Woli Kroguleckiej.*

Lidia Cabała

<sup>1</sup> M. Walczyk: Działalność oświatowa i martyrologia nauczycielstwa polskiego pod okupacją hitlerowską 1939 - 1945: Wrocław i in. 1987 s. 23

<sup>2</sup> Tamże s. 25

<sup>3</sup> J. Kowalczyk: Barcice na sądeckiej ziemi. Barcice 1999 s.11

<sup>4</sup> Tamże s. 11

<sup>5</sup> Tamże s. 11

<sup>6</sup> J. Koszkuł: Franciszek Świebocki (1891 - 1945). „Kroniki Muzealne” 2002 nr 3 s. 43

<sup>7</sup> Kronika szkoły t. 1

<sup>8</sup> Tamże

<sup>9</sup> J. Koszkuł: Franciszek..., op. cit., s. 44

<sup>10</sup> J. Koszkuł: Franciszek..., op. cit., s. 45

<sup>11</sup> Tamże s. 45

### Współpraca polsko-słowacka

## BARCICE - HNIEZDNE

Dnia 27 marca 2004 roku w Szkole Podstawowej im. Franciszka Świebockiego w Barcicach miała miejsce niezwykła uroczystość. W ramach Dnia Otwartego Szkoły zostało podpisane porozumienie o współpracy między szkołami w Barcicach i Hniezdnem (Słowacja). Towarzystwo uroczystości kiermasz ozdób świątecznych oraz liczne występy artystyczne wychowanków wzbudziły ogromne zainteresowanie delegacji zagranicznej, zaproszonych gości oraz mieszkańców wsi. O szczegółach w kolejnym „Kurierze”.

Maria Dyjas



# Edukacja i zabawa

**WALENTYNKI.** 15 lutego w kinie Poprad odbył się walentynkowy wieczór poezji pt. „Poezja miłosna przez wieki”. Montaż słowno – muzyczny został przygotowany przez uczniów Gimnazjum im. J. Słowackiego w Starym Sączu pod kierunkiem Haliny Madziar, Elżbiety Mrówki i Agaty Godawskiej – Nicpońskiej.

Dziewczęta ubrane w piękne kreacje wieczorowe recytowały poezje miłosną. Wiersze zostały dobrane tak, aby zaprezentować twórczość o tematyce miłosnej od czasów starożytnych aż po współczesne. Całość rozpoczęła fragment Nowego Testamentu z listu św. Pawła apostoła do Koryntian „Hymn do miłości”. Następnie wiersze od średniowiecza przez renesans, romantyzm, młodą Polskę, XX wiek międzywojenny aż po czasy współczesne przeplatane były śpiewem w wykonaniu Małgorzaty Kokowskiej, Urszuli i Katarzyny Cabała. Po występie odbyła się projekcja filmu pt. „Francuski pocałunek”.

Atrakcją wieczoru były walentynkowe horoskopy, lizaki z wróżbą oraz pierniki w kształcie serca, które otrzymał każdy, kto przybył do kina.

Wieczór można uważać za udany sądząc nie tylko po dużej frekwencji, ale również po brawach, jakie otrzymali wykonawcy. Organizatorzy są zadowoleni z tak liczego udziału szczególnie młodzieży. Chcielibyśmy w taki sposób zaktywizować młodych ludzi nie tylko do występowania, ale również do uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych naszego miasta.



**DZIEŃ WIOSNY.** 22 marca uczniowie i nauczyciele Gimnazjum powitali pierwszy Dzień Wiosny. Po zeszłorocznym dobrym doświadczeniu, taki sposób świętowania można nazwać już chyba tradycją. Młodzież gimnazjum przywitała wiosnę nie na wagarach, lecz na sali gimnastycznej. Tego dnia w szkole królował śmiech, muzyka i dobra zabawa. Nauczyciele (Ewa Załubska, Agata Kurowska, Natalia Lelek, Aneta Krajewska i Agata Nicpońska) wraz z uczniami zorganizowali imprezę, która tak wciągnęła wszystkich, że frekwencja w Dniu Wagarowicza wyniosła prawie 100%!!!

W ramach Święta Wiosny odbyły się konkursy na *Miss i Mistera Wiosny '2004*, najbardziej wiosenną fryzurę i najlepszy klasowy zespół wokalny i taneczny. Konkurencję ogłoszono miesiąc wcześniej, aby każda klasa miała czas na przygotowania. Jako pierwsi rywalizowali kandydaci do tytułu *Miss i Mistera Wiosny '2004*. Zawodnicy tej konkurencji zaprezentowali się na wybiegu w strojach wiosennych i nocnych. Widownia prawie płakała ze śmiechu oglądając wysportowanych chłopców w krótkich *miniówkach* i butach na obcasach, walczących o miano najpiękniejszej. Niektóre z dziewcząt natomiast wcieliły się *superprzystojnych*, *supermęskich macho*. Ostatecznie SKKDSUiW (Szkolna Komisja Kwalifikacyjna Do Spraw Urody i Wdzięku) ogłosiła werdykt: *Miss Wiosny* została Natalia Borowska IIIa, *Misterem* Joanna Kania IIId. Tytuł *1-wice Miss* i *1-wice Mistera* przypadły uczennicom kl. IIa Angelinie Piróg i Barbarze Michalik.



Konkurs na fryzurę wiosenną był równie widowiskowy. Wszystkich zaskoczyło to, co z włosami potrafią zrobić klasowi mistrzowie grzebienia i nożyczek. Pierwszą nagrodę przyznano Annie Maciuszek kl. IIIb, drugą Markowi Klemczakowi IIIId, a trzecią Agnieszce Lizoń IIIg.

Dyscypliną, która wzbudziła największe emocje, były występy klasowych zespołów wokalnych i tanecznych. W tą konkurencję uczniowie włożyli najwięcej pracy i wysiłku. Bezkonkurencyjna okazała się klasa IIIg, czyli zespół „FIFA RAFA” w składzie M. Zięba, M. Krüger, K. Znojek, M. Mężyk, E. Bielak, A. Król, B. Tworek, K. Kunicka, D. Majoch, A. Podgórska, A. Maško, M. Sadowski, K. Król, z piosenką „Obora 2004”. II miejsce przypadło klasie IIIa parodiującej piosenkę zespołu Big Cyc „Dres”. Każdy ze zwycięzców otrzymał nagrodę, których fundatorem była Rada Rodziców.

Obydwie imprezy odbyły się dzięki pomocy Ryszarda Garwola, który czuwał nad ich stroną techniczną. Po raz kolejny nauczyciele i uczniowie udowodnili, że szkoła może być miejscem wymienionej a zarazem bezpiecznej zabawy. **AGN & AK**



## CAŁA POLSKA CZYTA...

W środę 17 marca w Szkole Podstawowej w Popowicach gościł z-ca burmistrza Jacek Lelek, który czytał wiersze Jana Brzechwy. Impreza w ramach akcji „Cała Polska Czyta Wiersze” była poświęcona popularyzacji czytelnictwa wśród uczniów klas I - III. Prezentację wierszy Brzechwy poprzedził program artystyczny (z pięknie ucharakteryzowanymi postaciami z bajek), przygotowany przez nauczycielki: Zofię Węgrzyn, Dorotę Ogorzały, Martę Trzcinińską i Anetę Lompart. Najmłodszy dowiedli, że znane są im utwory bajkopisarza, a „książka przyjacielem dziecka jest”. Zachęceni deklamacją Burmistrza poderwali się do zabawy i śpiewu. Na koniec wystąpił zespół taneczny prowadzony przez Piotra Korwina. **(red)**



# SKRUDZINA – NASZA MAŁA OJCZYZNA

Sądecczyzna to ciekawy region pod względem geograficznym, historycznym i etnograficznym. Do tego właśnie regionu należy Skrudzina – malowniczo położona miejscowość w Kotlinie Sądeckiej przy szlaku turystycznym na Przehybę. Pierwsze wzmianki o miejscowości sięgają XIII w., wówczas to Bolesław Wstydlivy nadał Sądecczyznę swojej żonie Kindze. Skrudzina należała do dóbr klasztornych. W czasie II wojny światowej na naszym terenie toczyły się działania wojenne. Wieś była ważnym punktem przerzutowym dla oddziałów partyzanckich, o czym świadczą liczne pomniki poświęcone ofiarom. Ludność zamieszkująca wieś jest pod wpływem kultury Lachów Sądeckich, znanych z silnego przywiązania do tradycji, obrzędów i zwyczajów ludowych.

Wychowanie patriotyczne w odniesieniu do małej i wielkiej ojczyzny jest obecnie w podstawach programowych i programach wychowawczych wszystkich szkół. Nauczyciele zastanawiają się jednak, na ile praca wychowawcza szkoły w tej dziedzinie trafia do uczniów.

## **Jak pielęgnować w szkole patriotyzm i przywiązanie do małej ojczyzny?**

Bezspornym jest fakt, że w uczniach należy rozwijać i rozbudzać wartości, normy moralne i społeczne przyjęte i akceptowane przez społeczeństwo polskie. Musimy uświadamiać wychowankom, że naród polski łączy wspólny język, kultura, tradycja, legenda i historia, a ich zadaniem jest poznawanie, troska i pielęgnacja tych wartości jako podstawy dorobku narodowego. Musimy uświadamiać dzieciom, że naród odcięty od własnych korzeni – przestaje istnieć.

Aby uczniowie poznali i pokochali swoją wielką i małą ojczyznę podejmujemy wiele działań. Organizujemy uroczyste apele z okazji świąt państwowych, uczymy pieśni patriotycznych, powstańczych i legionowych. Co roku w ramach Świąt Szkoły przeprowadzamy konkurs wiedzy o historii wsi i szkoły. W ubiegłym roku w ramach autorskiego programu Skrudzina – Nasza Mała Ojczyzna zorganizowano międzyszkolny konkurs wiedzy regionalnej *Poznajemy naszych sąsiadów*. Do konkursu zaproszeni zostali uczniowie klas trzecich z sąsiednich szkół podstawowych. Była to uczta duchowa i intelektualna. Z przyjemnością obserwowaliśmy jak z wypiekami na twarzy i przejęciem dzieci opowiadały o różnych zwyczajach, rozpoznawały „dziwne” stare przedmioty, kapliczki na fotografiach i odgadywały znaczenie gwarowych i archaicznym nazw. Ten sposób i taka forma poznania historii okazała się bliska dziecięcemu sercu i umysłowi.

Najmilsze jednak są dla naszych uczniów tradycje świąteczne. W okresie Bożego Narodzenia odbywa się dekorowanie klas i szkoły, wspólna wigilia, wspólne kolędowanie i jasełka.

Nadchodząca wiosna budzi w nas uczucie radości z budzącej się do życia przyrody. Czujemy świeże tchnienie nadziei związane ze Zmartwychwstaniem Pana. Te dobre uczucia wzbogacone są przepięknymi, odwiecznymi zwyczajami wielkanocnymi. Są niewyczerpanym źródłem bogactwa kulturowego naszego narodu i stanowią podstawę inspiracji twórczej nie tylko dla dorosłych, ale również dla dzieci.

Na terenie naszego regionu do dnia dzisiejszego przetrwały obrzędy i zwyczaje związane ze Świątami Wielkanocnymi takie jak: święcenie palm, święcenie pól, malowanie pisanek, święcenie pokarmów, śmigus – dyngus. Prowadząc zajęcia z edukacji regionalnej staramy się zapoznać dzieci z wytworami kultury i sztuki ludowej regionu i zachęcić je do działań manualnych o



charakterze artystyczno – technicznym. Okres Świąt Wielkanocnych jest wspaniałą okazją do pobudzania wyobraźni i uruchomienia twórczej aktywności. Na zajęciach dzieci z zapałem robiły palmy wielkanocne z gałązek wierzbowych, zdobiąc je kwiatami, wstążkami z bibuły, barwinkiem i bukszpanem. Następnie w Niedzielę Palmową po święceniu palm uczestniczyły w parafialnym konkursie. Znany jest również dzieciom obyczaj święcenia pól gałązkami z palm, które mają chronić plony przed kłeskami żywiołowymi. W dawnych zwyczajach palma wielkanocna miała chronić także ludzi, zwierzęta, domy przed czarami, ogniem i wszelkim złem tego i tamtego świata. Istniał też zwyczaj połykania bazi, który miał zapobiegać bólom głowy i gardła. Od wieków, zgodnie z chrześcijańskim zwyczajem, na wielkanocnym stole królowało jajko uważane za symbol początku i źródła życia. Jajko wielkanocne odbierane jest też jako znak zmartwychwstania, odrodzenia i powrotu życia. W ludowych wierzeniach było również lekarstwem na chorobę, urok, chroniło przed pożarem, zapewniało urodzaj, szczęście i pomyślność. Wiąże się z nim kolejny, utarty już w naszej szkole zwyczaj malowania pisanek z wykorzystaniem różnych technik plastycznych przekazywanych przez kolejne pokolenia. Podstawową techniką stosowaną przez nasze dzieci jest gotowanie jajek wraz z łupinami cebuli, następnie wyskrobywanie różnych wzorów, charakterystycznych dla naszego regionu kulturowego. Innym sposobem wymagającym dużych umiejętności plastycznych jest malowanie jajek wielkanocnych roztopioną, kolorową parafiną. Prostszy sposób jest oklejanie jajka kolorowym papierem, materiałem, wstążką, bibułą, plasteliną, grysikiem. Wykonane pisaneki ułożone w udekorowanym barwinkiem i bukszpanem koszyku są ozdobą stołu wielkanocnego w każdej klasie.

Zajęcia z edukacji regionalnej mają zachęcić dzieci do wykonywania palm, pisanek, ozdób świątecznych wspólnie z rodzicami a nawet z dziadkami. Bo to właśnie w rodzinie od najmłodszych lat przekazywane są dziecku tradycje kulturowe. Dom rodzinny jest pierwszym miejscem, gdzie dziecko poznaje zwyczaje i obyczaje. To w rodzinie tworzy się celowo i świadomie sytuacje sprzyjające przeżywaniu przez dziecko tradycyjnych uroczystości rodzinnych. Dzięki oddziaływaniom rodziny młode pokolenie zostanie włączone do kultywowania i przekazywania tradycji rodzinnych.

Popularyzowanie treści edukacji regionalnej w formie zajęć artystyczno – technicznych wpływa na kształtowanie i rozwijanie wrażliwości na piękno, umiejętności wyrażania osobistego stosunku do rzeczywistości oraz przygotowuje do aktywnego włączania się dzieci w podtrzymywanie tradycji.

Współczesna szkoła, realizując zadania z edukacji regionalnej, pomaga dziecku w poznaniu własnego dziedzictwa kulturowego, uczy przynależności do społeczności lokalnej.

**Danuta Rams**

## LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE • LISTY, OPINIE

**Szanowny Panie Burmistrzu,  
Szanowni Mieszkańcy Starego Sącza!**

*Jako starosądeczanka zabieram głos w sprawie przebudowy Naszego Rynku.*

*W tej sprawie pisałam już do p. Burmistrza, jak również zabierałam głos w dyskusji na spotkaniu w kinie. Kierując się patriotyzmem lokalnym i wielkim sentymentem do miasteczka, a równocześnie Rynku, prosiłam p. Burmistrza, aby pozostawił nam te „kocie łby” na płycie Rynku, gdyż one się nam bardzo podobają.*

*To już między innymi historia naszego miasta, jego średniowieczny i zabytkowy charakter.*

*Gdzie znajdziemy taki drugi urokliwy i niepowtarzalny zakątek?*

*Poruszałam również drugi, bardzo ważny aspekt tej sprawy. Dotyczy on młodych ludzi z rynku i jego okolic, którzy wzięli sprawę w swoje ręce i sami stworzyli miejsca pracy dla siebie i innych.*

*Oni nie wyciągają ręk po zasiłki i zapomogi. Oni w tych ciężkich czasach, w jakich przyszło nam żyć i w tych nadchodzących trudnych latach chcą przetrwać, chcą po prostu przeżyć.*

*Dla tych młodych ludzi liczą się nie lata ani miesiące, lecz tygodnie a nawet dni, aby być, albo nie być.*

*Tym ludziom należy pomagać, a nie rzucać „kłody” pod nogi.*

*Kto odprowadzi podatki jak „padnie” handel w Rynku i na jego obrzeżach? A kto odpowie za zwiększone szeregi bezrobotnych?*

*Pytałam p. Burmistrza czy nie ma ważniejszych spraw w mieście na dzień dzisiejszy niż to ogromne przedsięwzięcie, które utrudni życie wielu osobom. Uważam, że wyrazilibyśmy uznanie dla tego zamysłu, ale tylko wówczas, kiedy zapanuje dobrobyt w mieście.*

*Otrzymałam zdawkową odpowiedź, że „był taki Platon”.*

*Tak, był Platon, uczeń Sokratesa, filozof grecki, twórca utopijnej teorii doskonałego ustroju państwa. Ale co to ma wspólnego z moim wystąpieniem?*

*Zrozumiałam zatem, że utopią są miejsca pracy dla młodych, których państwo deprawuje na samym początku ich dorosłej drogi życiowej, gdyż nie daje im pracy do rąk, a tym samym nie uczy pracy a także takich wartości jak obowiązek, odpowiedzialność,*

*uczciwość, dyscyplina itp., które to wartości dla tych młodych ludzi będą pustymi, nic nie mówiącymi słowami.*

*Oni natomiast nauczą się wszystkiego, co jest tego przeciwieństwem.*

*Utopią to na pewno również ten dobrobyt, o którym mówiłam. Ale dobrobyt to pojęcie względne, co dla mnie jest luksusem, dla innych jest chlebem powszednim. I o taki dobrobyt mi chodziło, o ten chleb powszedni dla mieszkańców St. Sącza, a nie o przepychy i luksusy.*

*Wiem doskonale, że najłatwiej się mówi, dodam od siebie, że również bardzo łatwo się doradza. Ale to nie ja zostałam postawiona na Urząd, ani nie do mnie / na szczęście / należy rozstrzygnięcie trudnych spraw miasteczka i jego mieszkańców.*

*W toczącej się dyskusji przewija się także obawa o stare budynki w Rynku, które w chwili rozkopywania Rynku i chodników, mogą ulec dewastacji podobnie jak to się stało w 1990 r., kiedy przekop w chodniku pod gaz spowodował zawalenie się zabytkowego muru przy ul. Dąbrowskiego.*

*To nie jest tak, p. Burmistrzu, że część mieszkańców występuje przeciwko Panu i torpeduje Pana pomysły, to nie tak Panie Dyrektorze Banku Spółdzielczego, że my starosądeczanie nie chcemy tych pieniędzy z Unii.*

*Miastu bardzo potrzebne by były pieniądze na inne jeszcze cele np. na walkę z bezrobociem i na tym polega rozbieżność w temacie.*

*Żeby podobnie nie usłyszała o utopii, chcę powiedzieć, że nie uprawiam tu żadnej demagogii, bo mnie po prostu nie jest to do niczego potrzebne.*

*Ja jestem już z tego pokolenia, które tak mało potrzebuje – trochę zdrowia i pieniędzy, aby się można było leczyć.*

*Odbiegnę od tematu, ale muszę powiedzieć, że to zestawienie zdrowia z leczeniem jest paradoksalne, ale taka jest polska rzeczywistość.*

*Mojemu pokoleniu wystarczą ławeczki w Rynku i rabatki kwiatowe, o które p. Burmistrz się troszczy, ale przecież będąc na tym stanowisku trudno nie zadbać o piękno i estetykę miasta.*

*Już na koniec – szkoda, że nie rozmawiało się ze społeczeństwem dużo, dużo wcześniej, a nie dopiero wówczas, kiedy został przedstawiony gotowy już projekt.*

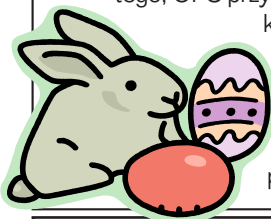
*Z wyrazami szacunku Wanda Skoczeń*

## Z prośbą o ofiarność

W związku ze zbliżającymi się Świątami Wielkanocnymi Ośrodek Pomocy Społecznej w Starym Sączu organizuje zbiórkę żywności w sklepach Spółdzielni Handlowo-Produkcyjnej Rolnik. Z tych darów zostaną przygotowane paczki dla najbardziej potrzebujących osób i rodzin z miasta i wsi. Zwracamy się z gorącą prośbą o ofiarność. Niezależnie od tego, OPS przygotowuje około 150 paczek żywnościowych,

które zostaną przekazane tym, którzy nie otrzymają pomocy finansowej.

W grudniu ubiegłego roku, z okazji Świąt Bożego Narodzenia, dzięki Państwa ofiarności zrobiono 64 paczki. (JN)



### REDAKCJA

33-340 Stary Sącz, Rynek 5, tel./fax (18) 4460964  
www.kurier.stary.sacz.pl e-mail: mgok@stary.sacz.pl  
Redaguje zespół. Redaktor naczelny Ryszard Kumor

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich skracania i zmianę tytułu. Za treść reklam i ogłoszeń nie odpowiadamy

Wydawca: MGOK Stary Sącz, ul. Stefana Batorego 23  
Skład: ICS Studio 4423228, Druk: Drukarnia ANNA 4438280

**NAJBLIŻEJ KINO POPRAD!** Stary Sącz, ul. Batorego 23, tel./fax 4460093

15, 16 i 17 kwietnia, godz. 16 i 19 „PASJA” Mela Gibsona

**K S E R O · K S E R O · K S E R O**

**PONIEDZIAŁEK – PIĄTEK 7.00 - 17.00**

KOPIOWANIE (MINOLTA, XEROX) LAMINOWANIE (POUCH), BINDOWANIE (REXEL)  
Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury w Starym Sączu, Rynek 5, tel. 4460964, 4461641

# Futbolowa wiosna

Rozpoczynają się mecze piłki nożnej wiosennej rundy rewanżowej. W A-klasowych drużynach MKS Sokół Stary Sącz (grupa sądecko-gorlicka) oraz LKS Barcizanka Barcice (grupa sądecko-limanowska) atmosfera i oczekiwania są zgoła odmienne. Sokół zajmuje 5 - miejsce w tabeli ze stratą 6 punktów do lidera. Beniaminek wystartował bardzo dobrze i dopiero na sam koniec rozgrywek sokołe loty znacznie się obniżyły, drużyna przegrała trzy kolejne mecze, w tym dwa na własnym boisku, z niżej notowanymi rywalami. Barcizanka zajmuje 12 - ostatnie miejsce w swojej grupie. Na jesieni udało jej się zwyciężyć tylko w dwóch meczach, będzie walczyć o utrzymanie się w A-klasie.

- *Chcielibyśmy dalej awansować* - mówi Marian Wardęga, sekretarz Sokola. - *Jeszcze są szanse. Z Uściem Gorlickim, liderem po rundzie jesiennej, z którym wygraliśmy pierwszy mecz i zajmującym 3 miejsce Bieczem, z którym doznaliśmy dotkliwej porażki na wyjeździe, gramy na własnym boisku. Jedność i Poprad, które są w tabeli przed nami, też pokonał w pierwszej rundzie. Sympatyków naszej drużyny czeka emocjonująca wiosna. Liczymy na sportowy doping kibiców we wszystkich meczach rewanżowych.*



MKS Sokół Stary Sącz - prezes: Marian Potoniec, wiceprezesi: Szymon Stolarski, Krzysztof Szewczyk, sekretarz: Marian Wardęga, trener: Marek Sadlisz, kier. drużyny: Adam Czerpak. Bramkarze: Mateusz Smoleń, Fabian Tokarz, Grzegorz Stawiarski. Obrońcy: Andrzej Bieryło, Marek Jojczyk, Wojciech Jojczyk, Andrzej Nowak, Michał Tymczyszyn, Jacek Zabecki. Rozgrywający i napastnicy: Andrzej Bieniek, Przemysław Iwański, Tomasz Pogwizd, Tomasz Sobonkiewicz, Łukasz Sobonkiewicz, Szymon Stolarski, Mirosław Gałuszka, Michał Marczyk, Adrian Wardęga.

## Tabela:

1. LKS Uście Gorlickie	11	24	21-9
2. LKS Poprad Rytro	11	22	32-12
3. KS Biecz	11	20	31-16
4. LKS Jedność Nowy Sącz	11	19	17-16
5. MKS Sokół Stary Sącz	11	18	14-12
6. LKS Amator Paszyn	11	17	23-16
7. KS Zuber Krynica-Zdrój	11	17	19-15
8. LKS Korzenna	11	15	24-24
9. KS Bobowa	11	9	15-30
10. Jutrzenka Gorlice	11	9	10-27
11. LKS Ropa	11	6	9-24
12. LKS Szymbark	11	5	7-21

## Mecze:

18 kwietnia, godz. 16 Jedność - Sokół (w pierwszej rundzie 0-2), 25 kwietnia, 16 Sokół - Uście Gorlickie (1-0), 2 maja, 11 Poprad - Sokół (0-3), 9 maja, 17 Sokół - Amator (1-1), 16 maja, 17 Ropa - Sokół (2-2), 23 maja, 16 Zuber - Sokół (0-2), 30 maja, 17.30 Sokół - Szymbark (0-0), 6 czerwca, 18 Bobowa - Sokół (1-2), 10 czerwca, 18 Sokół - Biecz (1-5), 13 czerwca, 17.30 Korzenna - Sokół (3-1), 20 czerwca, 11 Sokół - Jutrzenka (0-1)

LKS Barcizanka Barcice - prezes: Bogdan Gabryś, wiceprezes: Robert Psonak, trenerzy: Marian Citał, Marian Tokarczyk, kier. drużyny: Wiesław Suchodolski. Bramkarze: Jakub Barnak, Jarosław Drożdż. Obrońcy: Grzegorz Grabek, Łukasz Tokarczyk, Wacław Marczyk, Andrzej Korwin, Artur Janik, Dariusz Radzik. Rozgrywający i napastnicy: Piotr Janik, Marcin Gryźlak, Marcin Marczyk, Mariusz Lulek, Dominik Tomasiak, Krzysztof Gabryś, Łukasz Kuś, Jarosław Wicher, Michał Scheuer, Mariusz Wąchała, Krzysztof Koral, Bartłomiej Gryźlak, Dawid Tokarczyk, Joachim Buchman.

## Tabela:

1. LKS Nawoj Nawojowa	11	25	17-8
2. MKS Limanovia Limanowa	11	21	22-10
3. LKS Gorce Kamienica	11	18	31-20
4. LKS Laskovia Laskowa	11	18	17-19
5. LKS Zyndram Łącko	11	16	14-19
6. Hart Tęgorz	11	16	13-12
7. SKS Start Nowy Sącz	11	15	13-22
8. LKS Mordarka	11	14	19-14
9. KS Sokół Słopnice	11	14	18-14
10. Biegoniczanka Nowy Sącz	11	11	14-19
11. LKS Dobrzanka Dobra	11	8	15-26
12. LKS Barcizanka Barcice	11	7	14-24

## Mecze:

18 kwietnia, godz. 11 Barcizanka - Dobrzanka (w pierwszej rundzie 2-3), 25 kwietnia, 11 Start - Barcizanka (2-1), 2 maja, 16 Barcizanka - Mordarka (3-4), 9 maja, 16.30 Biegoniczanka - Barcizanka (2-1), 16 maja, 17.30 Barcizanka - Zyndram (1-3), 23 maja, 17.30 Gorce - Barcizanka (0-3), 30 maja, 11 Barcizanka - Laskovia (0-1), 6 czerwca, 18 Sokół - Barcizanka (1-3), 10 czerwca, 15.30 Barcizanka - Nawoj (0-2), 13 czerwca, 11 Hart - Barcizanka (0-0), 20 czerwca, 17.30 Barcizanka - Limanovia (0-6)  
Zaplanowane na 18 kwietnia mecze - z powodu opadów śniegu - zostały przełożone na 12 maja. (RB)

## Tenisowe potyczki w Skrudzinie

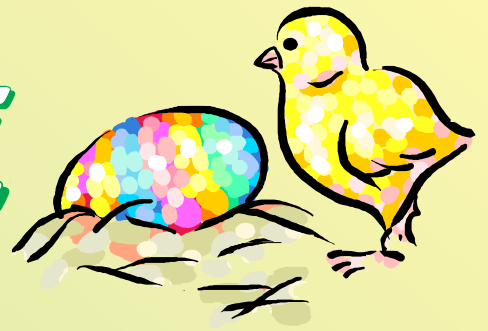
W Wiejskim Klubie Kultury w Skrudzinie odbył się „Memoriał im. St. Koniecznego, J. Tobiasza, J. Kaczora” - rozgrywki w tenisie stołowym o mistrzostwo Skrudziny i Puchar Burmistrza.

W XVI Mistrzostwach Skrudziny tenisiści walczyli w czterech kategoriach wiekowych: młodzików, kadetów, juniorów i seniorów. Rozgrywki w kategorii młodzików odbyły się 30 stycznia, uczestniczyło w nich 11 osób. Zwycięzcą okazał się Andrzej Janik, drugi był Dawid Kurowski, trzeci Piotr Szewczyk. W kategorii kadetów (4 lutego) wystartowało 9 zawodników. Pierwszy był Paweł Zwoliński, drugi Rafał Konieczny, trzeci Sławomir Szabla. Rozgrywki w kategorii juniorów odbyły się 6 lutego, wzięło w nich udział 12 zawodników. Najlepszym okazał się Paweł Zwoliński, drugie miejsce zajął Łukasz Zwoliński, trzecie Jakub Janik. Do rywalizacji w kategorii seniorów (8 lutego) stanęło 20 tenisistów. Zwyciężył Paweł Zwoliński, drugi był Eugeniusz Gancarczyk, trzeci Józef Szabla.

W dniach 28-29 lutego rozegrano mecze o Puchar Burmistrza w kategorii kobiet i mężczyzn. Wśród 7 tenisistek najlepszą okazała się Małgorzata Zwolińska, druga była Joanna Halibart, trzecia Natalia Janik. W rywalizacji mężczyzn (41 zawodników z Mostek, Moszczenicy, Gołkowic, Gabonia - Praczki i Skrudziny) najlepszym okazał się Eugeniusz Gancarczyk ze Skrudziny, drugi był Andrzej Kurowski (Skrudzina), trzeci Edward Korona (Mostki).

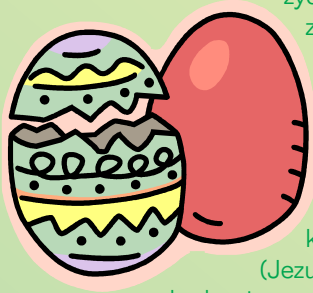
Uroczyste wręczenie pucharów, medali i dyplomów we wszystkich kategoriach odbyło się w niedzielę 29 lutego. Młodzikom i juniorom nagrody wręczyła Bogumiła Zabłocka - przedstawiciel Banku Spółdzielczego w Starym Sączu, głównego sponsora rozgrywek. Paniom i kadetom nagrody wręczył Marian Lis, przewodniczący Komisji Oświaty i Kultury Rady Miejskiej. Juniorów nagrodził Mieczysław Szewczyk, sołtys Skrudziny. Puchar Burmistrza wręczył Jacek Lelek, zastępca burmistrza. Sędzią głównym był Stanisław Kotala, któremu serdecznie dziękujemy, podobnie jak sponsorom rozgrywek - Bankowi Spółdzielczemu oraz Urzędowi Miasta Gminy Stary Sącz. (S.S.)

# SYMBOLE I ZWYCZAJE WIELKANOCNE



„Wstał z grobu (Chrystus) jak z jaja kurczę” - mówiono w dziewiętnastym wieku w Galicji.

Kurczak jest jednym z symboli Wielkanocy - podobnie jak jajko, baranek, zajączek, palma. Żółta barwa kurczaka odwołuje się do motywów solarnych, symbolizuje słońce, wieczność i odrodzenie. Jajko symbolizuje życie. Było ono od zawsze symbolem filozoficznych rozważań nad początkiem świata i życia. Symbolika jajka - jako źródła początku - występuje w wielu kulturach. Jest metaforą ukrytego życia, tajemniczej siły istnienia i odradzania się życia w przyrodzie. Stąd też wywodzi się powiązanie symbolu jajka ze Zmartwychwstaniem. Z jednej strony jaja otaczano nabożnym kultem, z drugiej zaś, służyły psotom. Z zabaw z użyciem pisanek, młodzież preferowała „tłuczenie”. Posiadacz pisanki o najtwardszej skorupce, oprócz nagrody pod postacią rozbitych jaj przeciwników, na najbliższy rok zostawał otaczany nimbem sławy. Pierwotnie jajka zdobiono w celach magicznych. Według wierzeń, zdobienie jaj było jednym z warunków ciągłości świata. Czynności tej dokonywały kobiety podczas nieobecności mężczyzn. Wówczas każdy z nich był wypędzany z izby, ponieważ jego obecność szkodziła magicznym właściwościom pisanek.



Baranek wielkanocny to symbol Chrystusa. Jest figurą starotestamentalną. Przez krew zabitego baranka, którą były pomazane drzwi domów w noc wyjścia z Egiptu, Bóg ocalił izraelitów od śmierci, przez krew baranka (Jezusa) chrześcijanie zostali ocaleni od śmierci. Zajączek w wielu kulturach kojarzony jest z płodnością, przyrodą, odrodzeniem, ruchliwością oraz tchórzliwością. Do Polski zwyczaj ten dotarł z Niemiec. Zajączek jest raczej rekwizytem niż bohaterem obrzędu. Palma została wprowadzona do liturgii kościelnej na pamiątkę triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy. Tradycja święcenia palmy - symbolu odradzającego się życia i przebudzenia z zimowego letargu - znana jest chyba wszystkim. W Polsce palmę najczęściej zastępuje się gałązką wierzby, która ucieleśnia zmartwychwstanie i nieśmiertelność duszy. Rolnicy umieszczali krzyżki zrobione z poświęconych palm na swych polach. Wierzyli, że uchroni je to przed suszą, szkodnikami czy gradobiciem. Gałązkami palmowymi próbowano także ujarzmić burzę - ustawiane w oknie domostwa chroniły dobytek oraz mieszkańców. „Kotki” palmowe miały chronić przed chorobami gardła i krtani. Poświęcone palmy przybijano do drzwi (na szczęście), smagano nimi dzieci, dorosłych i zwierzęta, co miało im zapewnić zdrowie.

Symbole, których używamy do celebracji Zmartwychwstania, w znakomitej większości pochodzą z pradawnych wierzeń, i mimo, że nie są one bezpośrednio powiązane z pierwotnym chrześcijaństwem, w piękny sposób ubarwiają i wzbogacają Święta Wielkanocne. Zmartwychwstanie Chrystusa nacechowane jest radością, a w swojej symbolice nawiązuje do narodzin nowego ładu.



W czasie Wielkiego Postu spożywano jedynie kaszę, ziemniaki, żur i śledzie. Wszystko to popijano lekko osoloną wodą z czosnkiem. Zaraz po zakończeniu postu, w zwyczaju było wieszanie, bądź przybijanie śledzia do drzewa, zakopywanie w ziemi żuru, a raczej skorup, które zostały po stłuczeniu garnka ze zniechęconą potrawą. W Wielki Piątek wszyscy, którzy cierpieli na jakąś przypadłość, bądź po prostu chcieli się zabezpieczyć przed chorobami, obmywali się przed wschodem słońca, w rzekach, jeziorach czy studni. Wielka Sobota to czas święcenia potraw. W pięknie przystrojonym koszyku, niesie się po odrobinie wszystkich najważniejszych dań świątecznych. W zależności od regionu, zawartość koszyków jest różna. Prawie zawsze znajduje się tam chleb, kiełbasa, sól i oczywiście pisanka. W każdym kościele, miejscowi artyści starają się wykonać najpiękniejszy Grób Chrystusa.

Święta Wielkanocne są przesycone różnymi symbolami i zwyczajami. Na ich oryginalność złożyła się synteza prastarego obrzędu chrześcijańskiego i zwyczajów pogańskich. Wbrew obiegowym opiniom, chrystianizacja na naszych ziemiach przebiegała bardzo powoli, co spowodowało, że recepcja obrzędowości religijnej napotykała na trudności. Najwolniejsze tempo zmian miało miejsce wśród ludności wiejskiej, przyzwyczajonej do pogańskich kultów i obyczajów. Dzięki tej syntezie polska wieś „wypracowała” oryginalny obrządek Święta Zmartwychwstania Pańskiego. Wynikało to m.in. z nałożenia się kalendarza obchodów Wielkanocy na stare pogańskie kultury związane ze zmianą pory roku. Ludność chłopska, żyjąca wyłącznie z owoców pracy na roli, bardzo bała się natury. Próbując zapobiec ewentualnym klęskom żywiołowym i w nadziei na pomyślną aurę, zapewniającą dobry plon, chłopcy czynili rozmaite czary i gasta. Początkowo Kościół sprzeciwiał się mieszaniu praktyk pogańskich z religią, lecz potem świadomie przestano zwracać na to uwagę, ostatecznie doprowadzając do utożsamienia ich z obrzędowością religijną.

Z Wielkanocą wiąże się mnóstwo przysłów i ludowych mądrości: *Gdy w Palmową Niedzielę słońce świeci, pełne będą stodoły, beczki i sieci / Gdy Wielki Piątek ponury, Wielkanoc będzie bez chmury / Gdy w Wielki Piątek rosa, na łące nie chwyci się kosa / Jeśli w Wielki Piątek deszcz kropi, radujcie się chłopcy / We Wielki Piątek dobry zasiewu początek / Kto w Wielki Piątek sieje, ten się w żniwa śmieje / Kiedy w Wielki Piątek pada, suche lato deszczyk nam ten przepowiada / Jak w Wielki Piątek jest rosa, będzie obfity plon prosa / W Wielki Piątek, gdy deszcz hojnie doliny zleje, że dużo mleka będzie, są pewne nadzieje / Deszcz na Wielki Piątek napcha każdy kąt / Gdy na dzwony wielkanocne pada, suchość nam przez całe lato włada / Ma więcej do roboty niż piece na Wielkanoc / Nie w każdą niedzielę Wielkanoc / Pogodny dzień wielkanocny grochowi wielce pomocny / W Wielką Niedzielę pogoda, duża w polu uroda / Gdy na Zmartwychwstanie dżdżysto i chłody, do Zielonych Świątek więcej deszczu niż pogody.* /Opr. RB, źródło: [www.olpiny.tarnow.opoka.org.pl/](http://www.olpiny.tarnow.opoka.org.pl/)



PRZEPEŁNIONYCH RADOŚCIĄ ŚWIĄT WIELKANOCNYCH  
ŻYCZY REDAKCJA